Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 249. Łódź, sobota 12 września 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem z. i. I-a strona 40 gr. za w m/m 1 łam. strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.25 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Następca Curtiusa.



Ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch wymieniany jest jako następca ministra Curtiusa, którego ustąpienie oczekują w dniach najbliższych.

Katastrofa lotnicza nad jeziorem.

Mistrz szybkości zabity.

Rzym, 12 września (Od wł. kor.) — W czasie zawodów lotniczych nad jeziorem Garda zderzyły się

dwa samoloty.

Porucznik lotnik Belleni poniósł śmierć na miejscu, a jego aparat został zupełnie strzaskany. Bellini przed kilku dniami uzyskał

szybkość 575 klm.

na godzinę odbywając lot na określonej przestrzeni.

Pakt zgody Watykanu z Hiszpanją.

Powrót prymasa kard. Segury.

Madryt, 12.9. (Od wł. kor.) Dyplomacji Watykanu udało się po uzyskaniu zgody z Mussolinim zawrzeć pakt zgody z rządem hiszpańskim. Jako

widomy znak

tego pojednania, ma być powrót do Hiszpanji byłego prymasa ks. Kardynała Segury i ks. Biskupa Mugici.

Kapitan skazany na 155 lat więzienia

i 39 krotne wydalenie z wojska.

Warszawa, 12.9. (Od wł. kor.) W Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa przeciwko kapitanowi Stanisławowi Skwirczyńskiemu, b. kierownikowi

referatu budżetowego

w II-im oddziale sztabu głównego oskarżonemu o zdefraudowanie 110 tysięcy złotych. Ustalono, że oskarżony nabył za 600 tysięcy złotych majątek Lewica w Poznańskiem, którego wartość istotna wynosi pono

około miljona złotych.

Po ujawnieniu defraudacji majątek został przeznaczony na pokrycie zobowiązań bankowych i sum sprzeniewierzonych przez oskarżonego.

Wojskowy Sąd uznał kapitana Skwirczyńskiego winnym defraudacji i nadużycia władzy

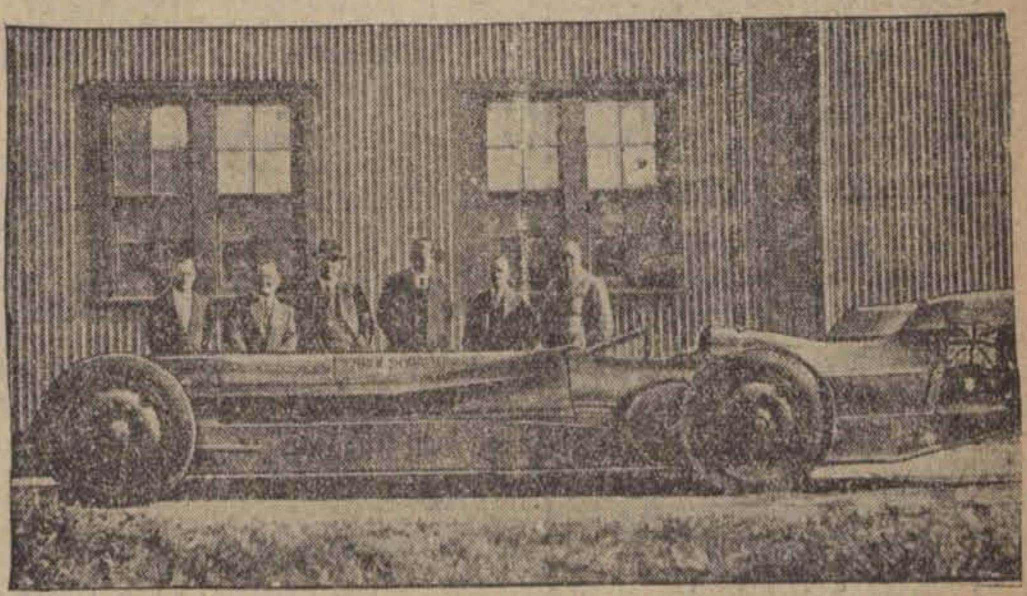
w 39-ciu punktach aktu oskarżenia

i skazał go w 19-stu wypadkach po lat pięć więzienia i wydalenie z wojska, zaś w 20-stu wypadkach od sześciu do czterech lat więzienia i wydalenie z wojska, co razem czyni 155 lat więzienia i 39-krotne wydalenie z wojska. Po połączeniu tych kar Sąd Okręgowy orzekł jedną łączną karę

5 lat więzienia i wydalenie z wojska.

Najwyższy Sąd Wojskowy wyrok ten utrzymał w mocy.

500 kilometrów na godzinę.



Znany australijski wyścigowiec Normann Smith zbudował nowy samochód, który ma rozwinąć szybkość 500 kilometrów na godzinę. Na tym samochodzie Smith chce się pokusić o pobicie rekordu Campbella, wynoszącego 395 kilometrów na godzinę.

Po aresztowaniach w Bydgoszczy.

Zabójca strażnika pod Opaleniem.

Zły duch Pomorza.

Bydgoszcz, 12 września (Od wł. kor.) Pierwiastkowe śledztwo w sprawie aresztowania w Gardai urzędnika niemieckiej kontroli granicznej Augusta Kopelatscha podejrzanego o

uprawianie szpiegostwa.

ujawniło, że brał on czynny udział w pamiętnem zamordowaniu strażnika polskiego pod Opaleniem oraz wmieszany jest w cały szereg afer szpiegowskich, których terenem było Pomorze.

Kopelatscha

osadzono w więzieniu,

dwóch innych aresztowanych urzędników niemieckich, podejrzanych również o szpiegostwo wypuszczono na wolność.

Nieszczęśliwe lądowanie samolotu.

Lotnicy w głębokim rowie.

Warszawa, 12 września (Od wł. kor.) Jeden z samolotów eskadry 5-go pułku lotniczego szybujący z Lidy do Dęblina

musiał lądować

w powiecie Ostrołęckim. Aparat spadł do głębokiego rowu i wywrócił się. Wskutek silnego wstrząsu zerwały się pasy ochronne, a lotnicy kapral Pawłowski Władysław i mechanik Nowak Zygmunt zostali

wyrzuceni z aparatu

i kontuzjowani. Przód kadłuba i śmigło strzaskane.

Wojewódzkie i powiatowe komitety pomocy bezrobotnym.

Warszawa, 12 września (Od wł. kor.) Na ostatniem posiedzeniu naczelnego komitetu pomocy bezrobotnym w Warszawie rozpatrywano sprawę lokalnych komitetów wojewódzkich, i powiatowych. Po ożywionej dyskusji postanowiono, że na czele komitetów wojewódzkich

stanąć muszą wojewodowie,

a na czele komitetów powiatowych starostowie. Komitety muszą się ukonstytuować przed pierwszym października. Omawiano również sprawę środków potrzebnych dla prowadzenia

akcji pomocy.

Środki te komitety będą mogły zdobywać we własnym zakresie w drodze specjalnych opłat i podatków lub danin lokalnych.

Premjer Prystor na kolonji Z. U. P. U.

240 mieszkań czeka na lokatorów.

Warszawa, 12 września (Od wł. kor.) Wczoraj po południu premjer Prystor udał się na Żoliborz gdzie zwiedził obie kolonje Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wybudowane

dla robotników i urzędników prywatnych.

Na kolonjach tych znajduje się od miesiąca 420 mieszkań rodzin., jednakże nie mogą być one oddane do użytku bowiem magistrat

niema pieniędzy

na dołączenie tych mieszkań do sieci wodnej i oświetleniowej.

Nowy poseł hiszpański na Zamku.

Warszawa, 12 września (Od. wł. kor.) Wczoraj o godz. 1-ej po południu złożył Prezydentowi Rzeczpospolitej na Zamku listy uwierzytelniające nowy poseł

republiki hiszpańskiej,

Jose Delgado. W uroczystej rozmowie audjencjonalnej poseł hiszpański oświadczył:

Za specjalne swoje zadanie rząd uważa zacieśnienie ogniw które łączą Hiszpanję z Polską. W odpowiedzi Prezydent Rzeczpospolitej oświadczył:

— Słysząc z przyjemnością zapewnienia pańskie o sympatji z jaką naród hiszpański odnosi się do Polski miło mi jest skonstatować, że

uczucia te są wzajemne.

Pragnąłbym, aby rozwój tej przyjaźni mógł stać się pożytecznym czynnikiem przy współpracy naszej w dziele stabilizacji ogólnego pokoju.

100 projektów ustaw

na najbliższem posiedzeniu sejmu.

Warszawa, 12 września (Od wł. kor.) Mimo iż ścisły termin zwołania sesji izb ustawodawczych nie został dotąd ustalony w kołach politycznych przewidują zwołanie sejmu i senatu w pierwszych dniach października

pomiędzy 2 a 10-ym dniem b. m.

Narazie w gmachu sejmowym panuje kompletna pustka, jedynie służba sejmowa zajęta jest przygotowaniami do sesji. Czynione są

gruntowne porządki.

Jest to chyba jedyny zwiastun zbliżających się obrad parlamentarnych..

Warszawa, 12 września (Od. wł. kor.) Według pogłosek krążących w kołach politycznych rada ministrów uchwaliła dotąd około 100 projektów ustaw, które wejdą na najbliższe posiedzenie sejmu. Projekty te dotyczą przeważnie

spraw skarbowych

i urzędniczych.

Kto wyrzucił walizkę z pociągu?

Łódź, 12 września. W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 9 a 10 wieczór dróżnik kolejowy Józef Sapiński, przeprowadzający pociąg osobowy z Ozorkowa do Łęczycy, na bocznicy Sierpów ujrzał wypadającą z wagonu

walizkę.

Po przejściu pociągu Sapiński podszedł do walizki i usiłował ją podnieść. Nagle obok ukazało się dwóch mężczyzn którzy do kolejarza dali szereg strzałów rewolwerowych poczem wziąwszy walizkę zniknęli w ciemnościach nocy. Sapiński lekko ranny w rękę udał się na stację w Ozorkowie, gdzie zameldował o wypadku.

Sprawą tajemniczej walizki zajęła się policja łęczycka.

Ułaskawienie senatora Kozickiego.

Z Równego donoszą:

Niemałą sensację w świecie politycznym wywarła sprawa Sergjusza Kozickiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Równem **na jeden rok więzienia** za działalność antypaństwową, której się dopuścił w czasie przemówień na wiecach.

Kozicki po swojem skazaniu wystosował do ministra sprawiedliwości prośbę o darowanie mu kary, motywując ją wielką **skruchą i przyrzeczeniem** zaprzestania na przyszłość wszelkiej roboty, którąby nosiła cechy nielojalności wobec Państwa Polskiego.

Minister sprawiedliwości, biorąc pod uwagę skruchę Kozickiego, przychylił się do jego prośby, wobec czego został on natychmiast zwolniony z więzienia.

Nurmi chce zdobyć nowy rekord



Paavo Nurmi, najszybszy biegacz świata, podejmie w niedzielę próbę pobicia rekordu świata na 10 kilometrów.

Pierwszy dzień marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Kraków, 12 września (Od wł. kor.) — Marszałek Piłsudski, który wyjechał do Krakowa na kilka dni, poświęci się tam wyłącznie

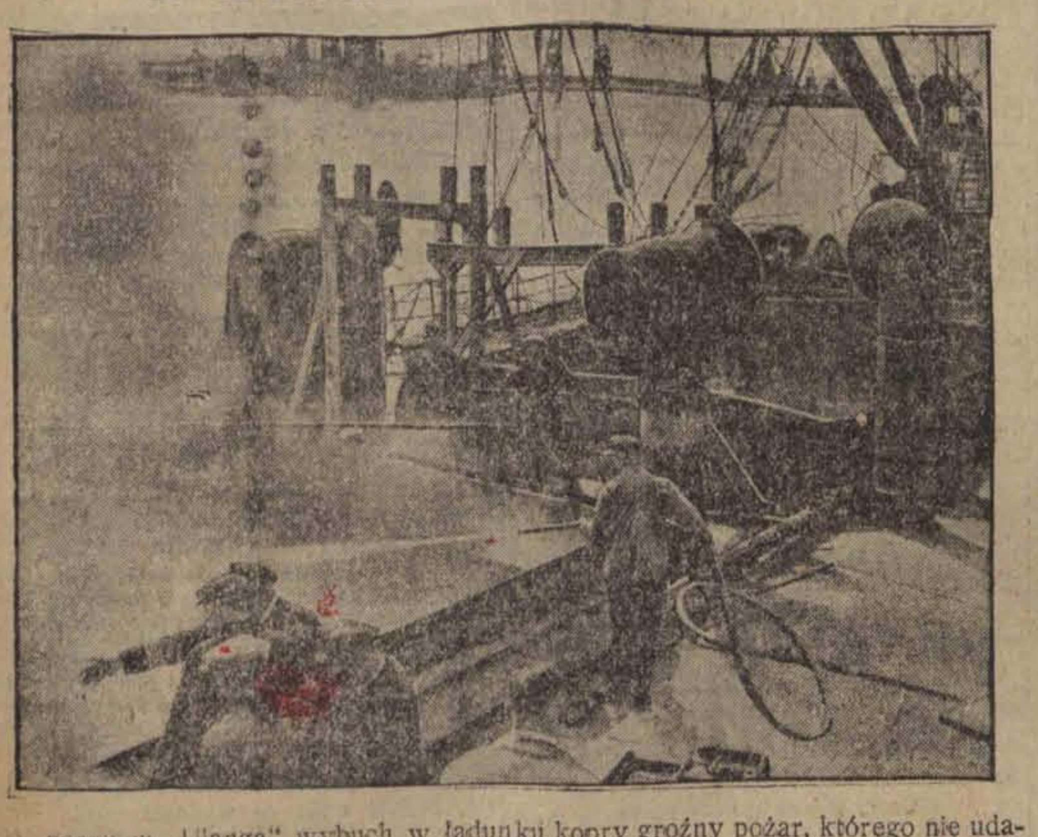
sprawom wojskowym.

Pierwszy dzień upłynął marszałkowi Piłsudskiemu w DOK. Do południa marszałek Piłsudski przewodniczył grze wojennej, po południu zaś odbył odprawę wyższych oficerów.

Dolar w Łodzi.

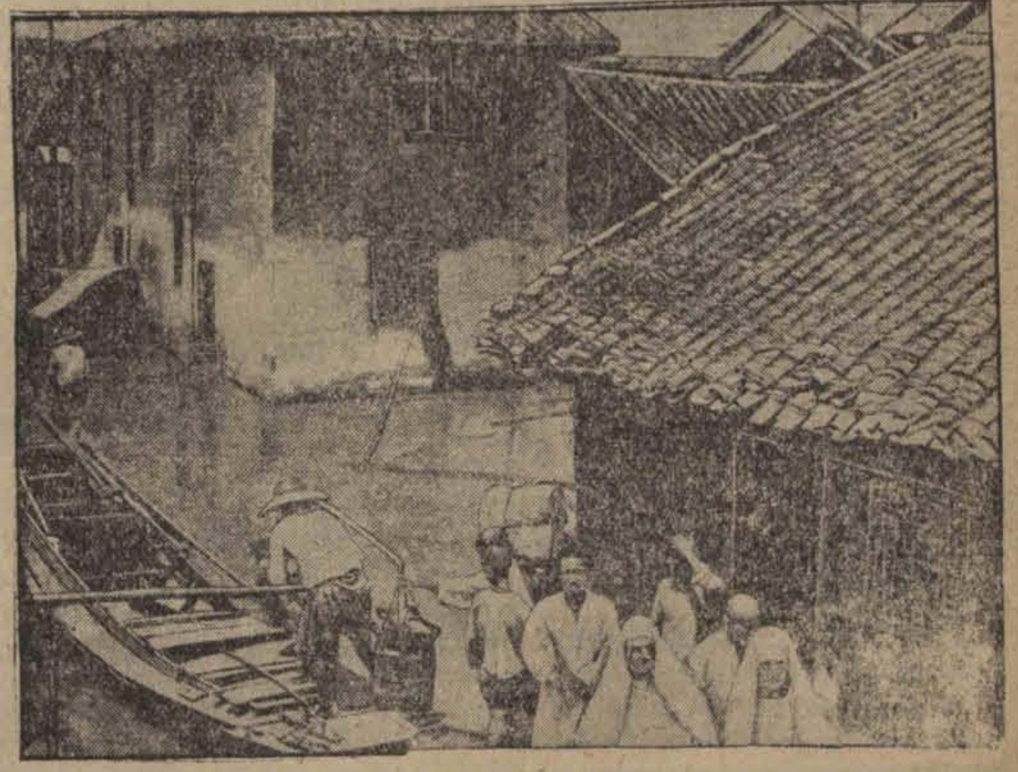
Prywatnie dolar w żądaniu 8.91 w płaceniu 8,90

Pożar na morzu.



W parowcu „Ulanga" wybuch w ładunku kopry groźny pożar, którego nie udało się ugasić na morzu. Kapitan skierował parowiec do portu w Antwerpji, gdzie udało się stłumić ogień po całodziennych wysiłkach portowej straży pożarnej

Powódź głód i epidemje w Chinach



Widok jednej z ulic zalanego wodą Hankau, gdzie po katastrofie wybuchła epidemja cholery i tyfusu.

Dwie kobiety w płonącej chacie.
Bohaterstwo wieśniaka.

Kalisz, 12 września. Ubiegłej nocy we wsi Szczytniki, w powiecie kaliskim, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Konstantego Denusiaka. Ogień rozprzestrzeniając się z niezwykłą szybkością objął niebawem

dwie sąsiednie zagrody

Stanisława Bartosiaka i Józefa Wąsika.

Zajęci ratowaniem płonących zagród wieśniacy zapomnieli o obłożnie chorej żonie Denusiaka — 29-letniej Anieli, i matce jego 69-letniej Stanisławie. Sam Denusiak zauważył nieobecność obu kobiet rzucił się do płonącego domu i z narażeniem własnego życia wyniósł obie kobiety.

Żona Denusiaka niestety

już nie żyła.

matka natomiast odniosła ciężkie poparzenia. Nieszczęśliwą staruszkę przewieziono do szpitala w Kaliszu. Wszystkie 3 zagrody spłonęły doszczętnie. Przyczyny pożaru nieustalono narazie. Straty sięgają wysokości 60.000 złotych.

Drogi gładkie jak stół.
Amerykańskie szosy w województwie łódzkiem.

Łódź, dn. 12 września. Ostatnie pertraktacje rządu z jedną z brukarskich firm holenderskich co do wybudowania w województwie łódzkiem kilkunastu kilometrów szosy — zostały

definitywnie ukończone

Ustalono, że z wiosną firma ta przystąpi do wybudowania 6 kilometrów szosy pomiędzy Łodzią a Pabianicami.

Jak zdołaliśmy się jednak poinformować pracę dookoła budowy tej szosy nie będzie prowadzić firma holenderska bezpośrednio.

Ostatnio bowiem weszła ona w kontakt z warszawską firmą brukarską Ballna, która przyjęła te roboty. Firma holenderska zatem służyć będzie swą radą oraz

swojemi finansami.

Niezależnie od tego, w ostatnich dniach rząd rozpoczął pertraktacje z dwiema firmami amerykańskiemi na budowę dalszych szos ciężkich.

W województwie łódzkiem przedsiębiorstwa amerykańskie w pierwszym rzędzie wybudują trakt z Łasku do Kalisza.

Pertraktacje są już na dobrej drodze, tak, że już z wiosną należy się spodziewać rozpoczęcia robót.

Współpraca duchowieństwa
w akcji dożywiania bezrobotnych.

Łódź, 12 września. Celem rozszerzenia akcji niesienia pomocy najbiedniejszym J. E. ks. Biskup dr. Tymieniecki wysłał pismo do wszystkich proboszczów na terenie diecezji łódzkiej w sprawie zawiązywania gminnych czy parafjalnych komitetów Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, bez względu na to czy w danej miejscowości są bezrobotni czy nie. Celem takich komitetów będzie

zbieranie funduszów

w gotówce bądź też ofiar w naturze, jak mąka kasza, ziemniaki i t. p. Ofiary te będą poszczególne komitety parafjalne wydawały najbiedniejszym, bądź też odsyłały do Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, który do dostarczenia tych ofiar do Łodzi przeznaczy własne środki lokomocji. Ofiary zebrane przez komitety prowincjonalne rozdzielane będą miastom posiadających

najwięcej bezrobotnych

Łodzi, Pabjanicom, Zduńskiej-Woli, Bełchatowowi, Piotrkowowi, Konstantynowowi, Zgierzowi i t. d.

„Kuchnia dla bezrobotnych przy Łódzkiem Stow. Techników"
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 226.

Kilka z miejscowych pism zamieściło notatkę, z której wynika, jakoby kuchnia dla bezrobotnych, uruchomiona dnia 8 b. m., powstała z inicjatywy firmy Z. Z. P. K. Scheibler i L. Grohman i jakoby firma ta wydawała bezpłatne obiady dla bezrobotnych robotników łódzkich.

Należy stwierdzić, że informacje te są błędne, gdyż kuchnia dla bezrobotnych przy ul. Piotrkowskiej 226 powstała dzięki inicjatywie Łódzkiego Stowarzyszenia Techników przy pomocy jego członków i ofiarności

jedynie pracowników

większych fabryk łódzkich. Ze strony przemysłowców dotychczas

żadne składki

na ten cel nie wpłynęły, nie jest jednak wykluczone, że i przemysłowcy zasilą ze swej strony fundusze Stow. Techników, przyczyniając się tem samem do zwiększenia ilości wydawanych obiadów w okresie zbliżającej się jesieni i zimy.

DANCING-RAUT.

Komitet Akademicki Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi urządza w niedzielę dn. 13 bm. o godz. 10 wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników Piotrkowska 102 Dancing-Raut. Dochód przeznacza się na Polską Macierz Szkolną w Gdańsku.

Ostra kontrola sanitarna w mieście.
Magistrat walczy z epidemją tyfusu brzusznego.

Łódź, 12 września. — W ostatnich dniach nastąpiło na terenie naszego miasta, zresztą, jak zwykle o tej porze, wzmożenie przypadków zachorowań na tyfus brzuszny.

W związku z powyższem podjęta została akcja mająca na celu opanowanie

tej straszliwej epidemji.

Między innemi wzmożona została kontrola sanitarna nad studniami, nad wytwórniami artykułów spożywczych oraz miejscami sprzedaży tychże, co posiada bardzo doniosłe znaczenie w walce z durem brzusznym.

Specjalna uwaga zwrócona została na obowiązek bezwzględnego i natychmiastowego meldowania o wypadkach zachorowania na choroby zakaźne wogóle, a na dur brzuszny w szczególności.

W wypadkach stwierdzenia przez Wydział Zdrowotności Publicznej uchybień od ciążącego zarówno na lekarzu, jak i właściciela domu obowiązku meldowania — wystosowany będzie wniosek do odnośnych władz

o ukaranie winnego.

Wielką uwagę przykładają również sanitarne władze miejskie w walce z durem brzusznym, do sposobu i zakresu przeprowadzonej dezynfekcji w mieszkaniu i posesji, w której wydarzył się wypadek zachorowania.

Równocześnie podjęta została przez Wydział Zdrowotności Publicznej akcja uświadamiająca ludność o wskazaniach zapobiegawczych.

Włamywacze w Kasie Chorych.
Jednego opryszka aresztowano.

Łódź, 12 września. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy, splondrowali lokal Kasy Chorych w Szydłowcu, pod Piotrkowem. Włamywacze poprzez uczyniony wyłam w dachu dostali się do lokalu, gdzie w poszukiwaniu pieniędzy porozbijali biurka i szafy, niszcząc przytem kilkadziesiąt

butelek i słojów z lekarstwami.

Znalazłszy wreszcie podręczną kasetkę ogniotrwałą złoczyńcy zbiegli.

W zrabowanej kasetce znajdowało się zaledwie 20 złotych w gotówce, bowiem kasjer dnia poprzedniego zabrał z sobą zainkasowanych kilka tysięcy złotych.

Zaalarmowana o dokonanem włamaniu policja zatrzymała jednego osobnika, u którego znaleziono pochodzącą z kradzieży kasetkę. Dalsze poszukiwania trwają.

Senator i trucizna.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 września. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w podwórzu przy ulicy Pomorskiej Nr. 130 zmarł nagle, wskutek krwotoku płuc 27-letni Marjan Kacpnaw, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej Nr. 12. Zwłoki zmarłego zabezpieczone zostały przez V Komisarjat policji do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Zawadzkiej Nr. 6, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji karbolowej 22-letnia Mala Senator, żona woźnicy. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

W podwórzu przy ulicy Mrocznej Nr. 4, w celach samobójczych przeciął sobie brzytwą żyły u obu rąk 29-letni Stanisław Wagner, bezrobotny, zamieszkały w tymże domu. Desperata przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Dziś rano na ulicy Pomorskiej została przejechana przez tramwaj 51-letnia Florentyna Szadkowska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Drewnowskiej 95. Szadkowska odniosła na szczęście lekkie obrażenia ciała. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono ją do domu

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Izba Gmin uchwaliła bez dyskusji rezolucję budżetową rządu angielskiego.

(—) Briand wygłosił w Genewie wielką mowę w której wypowiedział się ponownie za porozumieniem francusko - niemieckiem i przeciwko zbrojeniom.

(—) W Warszawie aresztowano komunistyczny komitet redakcyjny w osobach Jana Hempla-Grynszpana, Władysława Bronowskiego-Bronsteina, redaktora Miesięcznika Literackiego Aleksandra Chwata, Edwarda Janusa, Mojżesza Nowogrodzkiego oraz Izaaka Lwa.

Znaleziono obfitą korespondencję z kominternem i wykazy kasowe wypłacanych sum na cele wywrotowe i propagandowe.

(—) W Golasowicach na G. Śląsku aresztowano z polecenia prokuratora w Katowicach członka rady gminnej Jana Luxa pod zarzutem posiadania materjału wybuchowego i karabinu wojskowego. Aresztowany stanie przed sądem doraźnym.

(—) Właściciel fabryki pończoch przy ulicy Podleśnej Nr. 4, Józef Frenkiel, aresztowany pod zarzutem podpalenia swej fabryki zostanie według orzeczenia prokuratora przekazany sądowi doraźnemu.

(—) Drukarnia socjalistycznego „Naprzodu" w Krakowie została zamknięta przez komisję techniczną.

(—) W więzieniu świętokrzyskiem wykonano wyrok śmierci na osobie Kazimierza Szpiegi, który został skazany przez sąd okręgowy w Radomiu za wielokrotne morderstwa na śmierć przez powieszenie.

(—) Wczoraj wybuchł pożar w fabryce maszyn i wyrobów tkackich H. Wagner i Scy przy ulicy Przejazd 10, II i III oddziały Straży Ogniowej zdołały pożar ugasić.

(—) Wczoraj podpisana została prowizoryczna punktacja pomiędzy ZASP a Zw. Dyrektorów. Warunki punktacji mają być zatwierdzone przez nadzwyczajny walny zjazd dyrektorów teatrów.

(—) Opłaty od taksówek i autobusów zostały zniżone z 50 do 40 złotych za 100 kg. wagi własnej wozu, opłaty od własnych samochodów ciężarowych i traktorów z 40 do 32 kg. za 100 kg., od zarobkowych zaś z 60 do 48 złotych.

WYJAŚNIENIE.

Janowi Borkowskiemu oskarżonemu o zabójstwo w afekcie Sąd Apelacyjny zniżył wymiar kary z 6-ciu do 4-ch lat domu poprawy, a nie podwyższył do 8 lat, jak podaliśmy wskutek omyłki zecerskiej w jednym z poprzednich numerów.

Do akt Nr. 834 z 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, Rynek Kilińskiego Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Otto Zajdlera i składających się z radjo - aparatu oszacowanego na sumę zł. 700.—

Zgierz, dnia 31 sierpnia 1931 r.

Komornik: (—) St. Scholtze.

Do akt Nr. 261 z 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Wilhelm Nebel" i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2550.—, lecz może się odbyć niżej oszacowania.

Zgierz, dnia 31 sierpnia 1931 r.

Komornik (—) St. Scholtze.

Do akt Nr. 854 z 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Nebla i składających się z jednego motoru elektrycznego oszacowanego na sumę zł. 1500.—

Zgierz, dnia 31 sierpnia 1931 r.

Komornik: (—) St. Scholtze.

Do akt Nr. 1053 z 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1931 r. od godz 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 18 odbędzie się z przetargu publicznego ruchomości, należące do firmy „Juljusz Hoffman" i składających się z maszyn ślusarskich i przędzalniczych oszacowanych na sumę zł. 22.000.—

Zgierz, dnia 20 sierpnia 1931 r.

Komornik S. Scholtze.

Ogłoszenia drobne

WYSTAWA TRUMIEN.

Osobliwy pomysł hurra-patrjotów.

Patrjotyczna organizacja niemiecka, osławiony „Grenzmarkdienst" w Pile, mając na oku przyszłość narodu niemieckiego i jego rzeczywiste potrzeby, zorganizował wystawę

cmentarno-pogrzebową w Pile.

Czynniki rządowe wymierającego narodu liczba urodzeń w Rzeszy spada w zastraszający sposób), rozumiejąc jaką wartość przedstawiać będą dla przyszłych ludów kilkaset lat po wymarciu Niemców ich cmentarze i ich groby, udzieliły tej imprezie całego swego poparcia. Sam nadprezydent Bülow w otoczeniu wszystkich władz otworzył tę propagandową wystawę. Czego tam nie ma na tej wystawie! W wielkiej sali ustawiono bardzo ciekawe, jak pisze ta gazeta, trumny w różnych kształtach i wykonaniach, nagrobki, mary, katafalki, wszystkie przybory do chowania umarłych, druki pogrzebowe, całuny, krzyże i symbole innych wyznań, plany cmentarzy i mnóstwo innych pięknych rzeczy z tej dziedziny, wszystko zachęcające naród niemiecki do zrobienia z nich

praktycznego użytku.

120 lat więzienia

za kilka zbrodni.

Młody, 18-letni Polak, Józef Romanowicz z Everett, pobił smutny rekord, gdyż za kilka zbrodni otrzymał łączną karę 120 lat więzienia.

W ten sposób nawet, gdyby Romanowicz sprawował się w więzieniu bez zarzutu, a przyszłaby amnestja, nie będzie on mógł wyjść z więzienia wcześnie,

jak za 51 lat.

Tak surowa kara spotkała Romanowicza za trzykrotny zbrojny napad rabunkowy, ograbienie i usiłowanie zamordowania urzędnika sądowego oraz ucieczkę z zakładu karnego.

Romanowicz przed udaniem się do więzienia zdążył w sądzie rzucić pod adresem sprawozdawców prasowych zapewnienie, że nie zamierza aż tak długo wytrwać za kratami i niezadługo znów

będzie na wolności.

Nie wiadomo, czy ta buńczuczna pewność siebie nie opuściła go po przestąpieniu progu więziennego.

Smutne „czyny" i los Polaka, który na obczyźnie zbłądził...

Poseł w damskim kapeluszu.

Wesoły śmiech w angielskiej izbie gmin.

W czasie ostatniego posiedzenia angielskiej izby gmin zaszedł niezwykle zabawny wypadek.

W chwili głosowania nad jednym z punktów obrad pewien poseł partji robotniczej zwrócił się z zapytaniem do speakera, a zauważywszy że nie ma — jak wymaga zwyczaj — kapelusza na głowie, chciał go

pożyczyć od sasiada.

Okazało się jednak, że żaden z jego towarzyszy nie miał potrzebnego kapelusza pod ręką. Z kłopotu wybawiła niefortunnego mówcę jedna z towarzyszek partyjnych, niejaka mrs. Eastlington, która bez namysłu podała posłowi swój nowy — według ostatniego krzyku mody przybrany kapelusz. Mówca włożył go na głowę i dopiero, gdy na sali powstał ogólny śmiech i wesołość, spostrzegł się że kapelusz przybrany jest

w długie pióra,—

obecnie, jak wiadomo, bardzo modne przy małych kapelusikach Poseł, nie namyślając się długo, zerwał pióra i rzucił je wraz z kapeluszem na salę. Kapelusz ten znaleziono dopiero po dłuższej chwili pomięty i rozerwany pomiędzy ławkami poselskiemi. Z piór i filcu pozostały jedynie strzępy.

Mrs. Eastlington musiała ostatecznie pogodzić się z takiem „podziękowaniem" swego kolegi lecz w przyszłości z pewnością nie bardzo będzie się spieszyła, aby wybawić kogo w podobnej sytuacji.

Dwa popularne słowa

na karcie meldunkowej.

Postać Chrystiana Navarre stała się popularna we Francji, dzięki jego miesięcznemu zniknięciu po wypadku automobilowym i tajemniczym powrocie w stanie zupełnego rozstroju nerwowego. Jak wiemy, T-wo asekuracyjne wytoczyło jemu i jego bratu Rogerowi proces

o symulowanie wypadku

i choroby. Chrystjan znajduje się w domu zdrowia.

Jakież było więc zdumienie właściciela hotelu w Blois, gdy na karcie meldunkowej, wypełnionej przez świeżo przybyłego do hotelu młodego człowieka przeczytał on: Chrystian Navarre.

Natychmiast dał znać policji. Wiadomość, jak błyskawica obiegła miasto, publiczność zaczęła gromadzić się przed hotelem.

Przybyły komisarz policji, zamierzał rozpocząć surowe badanie zbiega, — rzecz się jednak niebawem wyjaśniła.

Młody człowiek, jak się okazało student na wakacjach, chciał się zabawić alarmując policję i miasto i wypisał popularne dziś nazwisko, zamiast swego,

na karcie meldunkowej.

Jest to syn urzędnika zajmującego znaczne stanowisko, tem niemniej otrzymał ostrą naganę za robienie sobie kpin z szanownego miasta Blois!

Nowa linja kolejowa w stolicy.

Po 90 latach służby...

Rozbiórka starego dworca głównego w Warszawie.

Warszawa, we wrześniu.

Kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego przystąpiło do burzenia zachodniego skrzydła dotychczasowego dworca głównego dla pociągów, przyjeżdżających w Warszawie. Dworzec ten wybudowany został według planu budowniczego Henryka Marconiego w roku 1841. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał w dniu 14 lipca tegoż roku biskup - sufragan łowicki ks. Kotowski, a cała uroczystość odbyła się w obecności ówczesnego namiestnika cesarskiego ks. Baszkiewicza. Tereny zajęte pod stację i budynki zajmowały 17 mórg 300-prętowych; tereny te należały

do ks. Sułkowskich i Ogińskich.

Pierwszy pociąg na dworzec warszawski zajechał w dniu 15 czerwca 1845 r. kiedy to otworzono do użytku publicznego pierwszy 4-milowy odcinek kolei warszawsko - wiedeńskiej od Warszawy do Grodziska. W październiku tegoż roku otwarto dalszy odcinek do Skierniewic, a w listopadzie do Łowicza i Rogowa. Dworzec główny przyjazdowy w Warszawie, poza nieznacznemi wewnętrznemi przeróbkami, pozostał do dni dzisiejszych bez zmian.

Roboty w związku z przebudową węzła warszawskiego rozpoczęto już w roku 1920. Głównym celem prac związanych z przebudową węzła warszawskiego jest — jak wiadomo — połączenie linij prawego i lewego brzegu Wisły

linja Średnicową,

biegnącą przez miasto pod Alejami Jerozolimskiemi. Ponadto zaprojektowano w związku z przebudową węzła wybudowanie dworca centralnego i dwóch dworców krańcowych Warszawa - Czyste, dla pociągów przybywających ze wschodu i Warszawa - Wschodnia dla pociągów przybywających z zachodu. Dotychczasowa linja obwodowa (przez most kolejowy koło Cytadeli) służyłaby jedynie dla ruchu towarowego.

Co z tych projektów już wykonano i co się robi w chwili bieżącej? — oto pytanie, pasjonujące mieszkańców Warszawy i Polski.

Otóż linja Średnicowa, łącząca prawy i lewy brzeg Wisły, jest już całkowicie wykończona. Poziom torów na nowym dworcu będzie się znajdował

o 8 metrów poniżej jezdni.

Dojście do dworca linji Średnicowej znajduje się w otwartym wykopie, którego wykonanie mogło się posuwać w miarę kasowania urządzeń kolejowych, położonych w granicach tego wykopu. Po uruchomieniu zastępczych urządzeń na st. Szczęśliwice, które już wykończono, oraz wykonaniu budowli zastępczych wzamian podlegających zburzeniu budynków — wykop w obecnej fazie jest na wykończeniu i zbiega się z tunelem, którego wylot znajduje się za ul. Marszałkowską w kierunku zachodnim. Tunel, przy budowie którego wynikło najwięcej trudności, spowodowanych przebudowa urządzeń miejskich i wskutek konieczności zapewnienia możliwych warunków komunikacji w ruchu kołowym i pieszym na najbardziej ruchliwej arterji miasta — jest już również ukończony. Zaprojektowany jest on na 4 tory, ze ścianą środkową. Narazie wykonano tylko połowę na dwa tory.

Już w r. 1928 ukończono nasyp łączący wylot tunelu z mostem przez Wisłę.

W roku bieżącym wykończono most ten, składający się z 5 przęseł

i obliczony na 4 tory.

Roboty związane z budową mostu prowadzono tak forsownie, że montaż ukończony został w ciągu 6 miesięcy. Ostatnia faza linji Średnicowej — nasyp na Pradze, łączący most z projektowanym dworcem Warszawa - Wschodnia, wykończono już w r. 1926.

W chwili obecnej trwają prace nad wykończeniem wykopu i połączeniu go z tunelem. W związku z tem ulega rozbiórce dotychczasowy dworzec przyjazdowy od strony Alei Jerozolimskich, wybudowany jeszcze w r. 1884 przez znanego wówczas w Warszawie architekta Henryka Marconi'ego.

Poza tem wykonywany jest cały szereg prac w związku z ułożeniem nawierzchni na nowym moście.

Roboty wykończone dopiero obecnie uległy znacznemu opóźnieniu.

Przy początkowym projekcie asygnowania na roboty związane z przebudową węzła warszawskiego

25 miljonów złotych rocznie,

całkowite zakończenie prac przewidywane było na rok 1935, obecnie jednak, kiedy roczne wpływy dochodzą zaledwie do 10 miljonów, cała sprawa ulega opóźnieniu.

Wobec obaw, że sytuacja finansowa w najbliższych latach nie poprawi się, przewidywane w najbliższym terminie roboty, któreby dały w efekcie już w najkrótszym czasie częściowe uruchomienie linji Średnicowej, są rozplanowane tak, aby przy większym dopływie gotówki można było przejść do intensywniejszego wykończenia rozpoczętych prac.

Program tych prac ułożony na najbliższe lata przewiduje częściowe uruchomienie linji Średnicowej z tem, żeby wszystkie pociągi dalekobieżne prawego brzegu Wisły, kierowane dotychczas na dworzec Główny linją obwodową, przepuszczane były przez linję Średnicową.

Poza tem na linję Średnicową kierowane będą wahadłowo pociągi podmiejskie — przyczem pasażerowie pociągów prawobrzeżnych będą bezpośrednio przewożeni do centrum miasta.

Według obecnych przewidywań, program ten przeprowadzony będzie

do końca 1932 roku.

Nie są to już zatem rzeczy dalekie. Jeszcze nieco cierpliwości, a zacznie działać nowa linja Średnicowa.

Założenie to — jak najszybszego uruchmienia linji Średnicowej, choćby częściowego, nie czekając na wybudowanie wspaniałych, nowocześnie urządzonych dworców — jest słuszne. Ogromna suma 70 miljonów złotych, włożona dotychczas w prace, związane z przebudową węzła warszawskiego, powinna jak najszybciej zacząć procentować.

Olbrzymia powódź w Anglji.



Ulewne deszcze, panujące od kilku tygodni w Anglji spowodowały groźną powódź, która dotknęła całe połacie kraju, niszczac dobytek i plony. Zdjęcie dokonane w Yorkshire z samolotu.

Marja Żurawska — Przedruk wzbroniony

TAJEMNICA „CZARNEJ RĘKI"

POWIEŚĆ. 21

— W każdym razie radzę ci opowiedzieć wszystko baronowi gdy wróci, nie wspominając oczywiście o wyglądzie złodzieja.

— Nie — odrzekłem po namyśle — pugilares i tak się nie znajdzie a niesprawiedliwe posądzenie padłoby na kogoś niewinnego, wolę milczeć.

— Jeśli się poważnie nad tem zastanowisz, musisz dojść do przekonania, że złodziejem nie był baron, może ktoś do niego podobny, ale z pewnością nie on.

— Mój Albercie, czyś kiedy spotkał kogoś do niego podobnego?

— To prawda, twarz jego jest tak odrębna i indywidualna, że do żadnej innej porównać się nie da.

— Musiałem ulec halucynacji — rzekłem bez przekonania. Zapadła chwila milczenia. Wzrok Alberta utkwił we mnie badawczo.

— Cóż zamierzasz zrobić? — spytał wreszcie.

— Okno zamykać na noc, a barona obserwować. Jestem pewny, że twoja żona nie myli się w swych przeczuciach, z osobą barona łączy się jakaś tajemnica

Zachowanie się panny Miry w obecności ojczyma niejednokrotnie już zwróciło moją uwagę, jestem pewny, że mu nie ufa, a nawet się go lęka.

— Jak możesz wierzyć w podobne bzdury, mój Henryku, gdyby tak było w istocie, Mira zamiast milczeć wyznałaby wszystko panu Stendorfowi i nie mieszkałaby z bratem pod opieką barona mając innego opiekuna, który jest jak najlepiej dla niej usposobiony.

Moja żona wyobraża sobie, że ma wysoko rozwinięty zmysł spostrzegawczy, obserwacyjny, jest z tego bardzo dumna i tworzy sensacje tam gdzie ich niema, kobiety dają się łatwo unosić bujnej fantazji. Obserwowałem to zjawisko nietylko u Elżbiety lecz u wielu innych, wchodzi to poprostu w skład kobiecej natury.

— Lecz ja nie jestem kobietą, Albercie, i nie odznaczałem się nigdy zbyt wybujałą wyobraźnią.

— Wywody Elżbiety trafiły ci do przekonania i teraz patrzysz na barona stronnie.

— Być może. Dam ci znać jeśli coś nowego zajdzie. Pożegnawszy doktora powróciłem do Brery, aby wziąć udział w projektowanej wycieczce.

12

Pod wpływem nowych wrażeń, nocna przygoda usunęła się na drugi plan. W ciągu wycieczki do Kemper nie zapomniałem o niej. Osoba Miry, na którą patrzyłem dziś innemi oczyma zapełniła dla mnie świat cały.

Rozmowa prowadzona wczoraj u doktorostwa zbudziła we mnie płomień zazdrości, lecz zazdrość ta była skutkiem innego uczucia panującego teraz wszechwładnie w mem sercu. Dotychczas nie orjentowałem się w sytuacji, teraz dopiero słowo „kocham" zostało wypowiedziane w myśli. Nieraz szafowałem tem słowem, nie rozumiejąc nawet jego prawdziwego sensu, czyż nie stosowałem go do przelotnych miłostek? Takie kobiety, jak Alda i wiele innych o bujnym temperamencie podniecały moje zmysły, zaspakajały głód rozkoszy, potrafiły wzniecić słomiany ogień, lecz była to tylko parodja miłości, o której dziś myślałem z pogardą.

Jedynie szał chwilowy łączył mnie z temi kobietami, nie zapełniając pustki w sercu, nie budząc żądzy wznioślejszego wzajemnego zrozumienia, zjednoczonych myśli, wspólnych ideałów.

Natomiast Mira stała się dla mnie magnesem przyciągającym nietylko pięknością, i wdziękiem, lecz urokiem duszy. Jej jasna, promienna, świetlana postać była dla mnie źródłem uczuć czystych, pozbawionych wszelkiej brutalności wstydliwych zachcianek.

W jej obecności nie pozwoliłbym sobie nietylko na niecenzuralne słowo, lecz nawet na poniżającą myśl.

Wznosiłem się do niej jak do istoty wyższej, lepszej, doskonalszej, której nie czułem się godny.

Nawet zazdrość zgasła w poczuciu olbrzymiej przeszkody jaka wznosi się między nami. Wszystko nas dzieliło, nic nie mogło złączyć. Istniała tylko chwila obecna, którą los mnie obdarzył. Upajałem się widokiem mej najmilszej, dźwiękiem jej głosu i to już było szczęściem, którem musiałem się zadowolić nie snując nawet niezniszczalnych marzeń.

Wspomnienie dnia spędzonego w prześlicznem bretońskiem mieście pozostanie nazawsze wyryte w mej pamięci gdyż wraz z Mirą oglądaliśmy czarowne widoki, łączyły się nasze spojrzenia, splatały się myśli, dzieliliśmy te same wrażenia, podniecały te same zachwyty.

Wraz z Mirą i Władziem gubiliśmy się w zaułkach średniowiecznej stolicy, podziwialiśmy architekturę prastarego pałacu biskupiego zamienionego w ciekawe muzeum sztuki bretońskiej, wpatrywaliśmy się w wspaniałą katedrę z XIII wieku o smukłych gotyckich wieżycach, prawdziwy klejnot przeszłości, którym się pyszni bretoński gród.

Przechadzaliśmy się wzdłuż malowniczych szańców wznoszących się nad rzeką Steir. Tu i owdzie zdobią je jeszcze baszty tonące w zieleni i kwiatach pnących się po sędziwych murach.

Ulegając prośbom Władzia udaliśmy się na podwieczorek do pewnej kawiarni, mieszczącej się na wysokim wzgórzu za miastem.

— Lubi pan ładne krajobrazy, więc użyja pan do syta — rzekł mi mój uczeń.

— W istocie rzadko się zdarza widzieć tak piękną panoramę — potwierdziła Mira — i choć mam jeszcze kilka sprawunków poświęcę z radością trochę czasu, aby ją panu pokazać.

Znaleźliśmy się więc w uroczym ogródku, gdzie podano nam wyśmienitą czekoladę, ulubiony przysmak Władzia.

— A co? — wołał rozentuzjazmowany chłopak — czy nie jest to prześliczny widok, cały Kemper obejmujemy wzrokiem. U naszych stóp spławiony w złocistych blaskach czerwcowego słońca rozpościerał się gród nad szerokiemi wstęgami dwóch rzek, Odet i Steir, których odnogi wijące się wśród ogrodów i kamienic wyglądają jak taile lustrzane przecięte setkami mostków i kładek.

Charakterystyczne budowle, niektóre sięgające średniowiecznych czasów, o łamanych dachach i wysokich monumentalnych kominach, odzwierciadlają się w przeźroczystej toni, tworząc jakby drugie podziemne migotliwe miasto, opasane szańcami o masywnych basztach ozdobionych tajemniczemi wąskiemi okienkami w misternie rzeźbionych framugach. Ornamentacje wykute w kamieniu, gzymsy i kolumienki stroją się w ciemną zieleń bluszczu. Pnące róże jaskrawemi plamami odcinają się na szarej patynie odwiecznych murów.

Ulice nakształt szachownic, niektóre szerokie jak bulwary, lub wąziutkie i mroczne przedstawiają widok niezwykły z powodu rozmaitości ludowych strojów barwniejszych jeszcze tu niż w Douarnenez.

Białe czepki kobiet, niektóre wysokie i sztywne, niby głowy cukru wznoszące się nad bujną fryzurą, inne lekkie złożone z koronek zgrabnie upiętych zwieszających się nad kryzami, okalającemi szyję, zwracają uwagę swą różnorodnością.

Mężczyźni rośli i barczyści o ogorzałych twarzach z pewną dumą noszą swój narodowy strój odznaczający się złoconemi guzikami, bogato haftowanemi pasami około bioder i przepaskami na rękawach. Zwano ich „Glazik du pays de Quimper".

— Każda część Bretonji ma swój odrębny strój — oznajmił Władzio, niektóre zwą się „melennik" inne „bigoudenn" „fouesnantais" i wiele innych.

Można je wszystkie oglądać podczas wielkiego odpustu w katedrze, mówią, że to wspaniałe.

Mira i ja siedzieliśmy wpatrzeni w czarowny widok i pogrążeni w zadumie, jedynie Władzio mówił bez przerwy, wskazując różne ulice i gmachy i opowiadając o dziejach miasta związanych z legendami o królu Gralon, który jakoby tu panował w V czy w VI wieku.

— Tak lubię Kemper, że gdy dorosnę kupię sobie willę, na tem wzgórzu i zamieszkam tu na stałe — rzekł wreszcie.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przy budowie muzeum Narodowego w Al. 3 Maja w pierwszej części wykonywana jest sala sztuki kościelnej. W drugiej części wykończa się salę przeznaczona dla rzeźby. Obydwie sale oddane być mają do użytku przed nastaniem zimy. W części wojskowej wykończa się tynkowanie wewnętrzne ścian, dach oraz instalacje wewnętrzne. W okresie zimowym kontynuowane będą roboty instalacyjne Jednocześnie trwa przewożenie części eksponatów (sztuki zdobniczej) z dotychczasowego pomieszczenia Muzeum przy ul. Podwale do wykończonych pierwszej i drugiej części Muzeum w nowym gmachu.

* * *

Jedna z firm brukarskich zwróciła się do technicznego wydziału magistratu z propozycją wykonania w rb. robót asfaltowych na kilku ulicach na rachunek przyszłorocznych robót brukarskich w tym celu aby wykorzystać urządzenia techniczne i zatrudnić robotników Magistrat przychylił się do tej propozycji pod warunkiem, że nie pociągnie to za sobą wcześniejszego finansowego obciążenia magistratu. W ten sposób kilka ulic w śródmieściu otrzyma ulepszone nawierzchnie o rok wcześniej. Roboty będą mogły być wykonane, o ile utrzyma się obecna pogoda, w deszcz roboty asfaltowe nie mogą być prowadzone.

* * *

Oddział drogowy komisarjatu rządu zarejestrował w sierpniu 42 prywatne samochody osobowe, 20 dorożek samochodowych, autobus 4 samochody ciężarowe, 2 specjalne i 24 motocykle, razem 93 pojazdy mechaniczne (w sierpniu 145) Ogółem na 1 września po odliczeniu przerejestrowanych na prowincję pojazdów, zarejestrowanych w Warszawie samochodów było 10.432 z czego 3.885 prywatnych samochodów 3.405 dorożek samochodowych, 113 autobusów, 1.618 samochodów ciężarowych 151 specjalnych i 1.250 motocykli.

* * *

Komisja międzyministerjalna powołana do opracowania planu walki z bezrobociem zaprojektowała ustalenie specjalnego podatku od taksy notarjalnej i komornikowskiej, Odbywa się dyskusja nad formą pobierania tego dodatku do taksy notarjalnej i komornikowskiej i czynniki miarodajne uważają, że najbardziej właściwą będzie wprowadzenie specjalnych znaczków stemplowych.

* * *

Od 1 kwietnia rb. frekwencja w tramwajach miejskich w porównaniu z takim samym okresem r. z. wykazuje zmniejszenie od 8 do 9 proc. W sierpniu r. z. frekwencja spadła o 8,8 proc, W takim samym stosunku upadły wpływy tego przedsiębiorstwa.

Urzędnik fałszerzem znaczków stemplowych.

Skarb państwa poniósł duże straty.

Z Grudziądza donoszą:

Na skutek zarządzenia władz prokuratorskich, aresztowany został wczoraj w Grudziądzu urzędnik Okręgowego Urzędu Ziemskiego w 7 stopniu służbowym Marjan Horodyski.

Aresztowanie Horodyskiego wzbudziło

wielką sensację

w sferach urzędniczych Urzędu Ziemskiego i było żywo komentowane.

Według zasięgniętych informacyj, Horodyski aresztowany został pod zarzutem fałszowania znaczków stemplowych.

Malwersacji tych dopuszczać się miał już od 5 lat, będąc jeszcze na służbie w Stanisławowie.

Po przeniesieniu go do Grudziądza Horodyski nadal uprawiał oszustwa ze znaczkami, wskutek czego skarb państwa

poniósł kolosalne straty.

Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu dała nadspodziewane wyniki. Znaleziono tam wiele dowodów obciążających aresztowanego.

Horodyski odtransportowany został wczoraj pod eskortą policyjną do Stanisławowa.

Bliższe szczegóły tej afery trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

KRATECZKI.

Nowy znajomy wesołych dziewczynek.

Ukarane apetyty na cudzy portfel.

To napewno nie Pan Bóg stworzył miłość, na początku bowiem świata miłości nie było. Przecież Adam wcale nie kochał się w Ewie, ani Ewa w Adamie, a ich współżycie było jedynie wynikiem zasady: „na bezrybiu i rak jest ryba". Kto wynalazł miłość, nie wiem. W każdym razie zaczęto o niej szczególnie głośno mówić od czasów Platona, chociaż w gruncie rzeczy Platon wcale nie był, jak niektórzy sądzą, wielbicielem miłości „platonicznej".

Przez wiele wieków mężczyźni kochali się w kobietach, a kobiety w mężczyznach, wreszcie jednak zaczęło się to im powoli nudzić, zrezygnowali tedy niektórzy z odmiennych płci. Miłość dawniej wyrażała się zewnętrznie brakiem apetytu. Sam nawet pamiętam, że gdy młodym byłem chłopiątkiem w okresie zakochania się mało jadłem. Dzisiaj — przeciwnie: gdy kocham się, jem jeszcze więcej niż w okresie normalnym. Człowiek zakochany powinien wzdychać chodzić pod oknami ukochanej kupować jej kwiatki, tęsknie patrzeć w oczy, pisać rzewne wiersze. Gdy to wszystko robi, miłość jej beznadziejna i niewzajemna. Jeśli jednak nie będzie pisywał wierszy, nie będzie wzdychał, nie będzie patrzał w oczy, a natomiast kupi jej kilka par jedwabnych pończoch, nową suknię i pantofelki, wówczas będzie miłość z wzajemnością i skutkiem.

Jak wiadomo, najradykalniejszem lekarstwem przeciwko miłości jest małżeństwo. Wprawdzie zdarzają się małżeństwa zapewniające, że u nich miłość nie wygasła, ale są to ludzie szczególnie wstydliwi, którzy nie chcą powiedzieć prawdy. Miłość zazwyczaj, tak jak grypa, nawiedza ludzkość na wiosnę, kiedy śpiewają ptaszki, pachną kwiatki, świeci księżyc i grzeje słońce. Na jesieni 90 procent miłostek kończy się. Naturalnie bywają straceńcy, którzy kochają się cały okrągły rok, ale są to przeważnie ludzie, którzy kochają nietyle np. kobiety, ile pieniądze i których miłość nie ujawnia się wogóle w stosunku do ludzi.

W BRAMIE.

24-letnia Janina Kubiak i 25-letnia Genowefa Mackiewicz są z zawodu... wesołemi dziewczętami. Ano, trudno. Nie nasza to wina. Dwie te dziewice spotkały dnia 1 sierpnia r. b., nad wieczorkiem już, pana Stanisława Andrzejewskiego, który wszedł z dziewczynkami do bramy.

Co tam w tej bramie było, nie wiem i nie chcę wiedzieć, jestem bowiem człowiekiem bardzo moralnym, żonatym, dzieciatym i nie wolno mi się takiemi rzeczami zajmować. Faktem jest jednak, że p. Andrzejewski był nieco podgazowany, z czego skorzystały dziewczynki i m. i. wyjęły mu portfel, zawierający 350 złotych.

Dopiero po opuszczeniu gościnnej bramy i towarzyszek Andrzejewski spostrzegł, że został okradziony. Powiadomił o tym smutnym fakcie policję, która szybko dziewoje odnalazła i zrobiła z niemi porządek.

Sąd Grodzki skazał Janinę Kubiak i Genowefę Mackiewicz, z którymi nie należy wchodzić do bramy, każdą na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Zakopcony banknot zdradził włamywaczy.

Spostrzegawczy kupiec.

Z Częstochowy donoszą:

Przed kilku dniami dokonano zuchwałego włamania

do kancelarji komornika

w Częstochowie, Solarczyka. Łupem włamywaczy padła znaczna suma pieniędzy oraz papiery wartościowe. Między innemi banknotami, zrabowanemi z kasy, było kilka okopconych dymem gdyż bankonty te złożono u komornika jako depozyt po pożarze w jednej z zagród pod Częstochową.

Policja zajęła się gorliwie tropieniem włamywaczy, którzy zdradzili się dzięki swej gwałtownej chęci szybkiego przemienienia swych dość oberwanych postaci w „wytworne" sylwetki prowincjonalnych elegantów.

W tym celu złodzieje udali się do kilku sklepów, gdzie nabyli dwie całkowite wyprawy, nie zapominając o garniturach jakoteż

najdrobniejszej galanterji.

Przy uiszczaniu należności jeden z nich, Marjan Czerwiński, wydobył z kieszeni 500-złotowy banknot, który zwrócił uwagę kupca, gdyż był cały zakopcony. Słysząc coś niecoś że między skradzionemi u komornika banknotami były właśnie takie — kupiec zawiadomił o swem spostrzeżeniu policję. Natychmiast zaaresztowano Antoniego Jaskólskiego, towarzysza Czerwińskiego, ten ostatni zdołał już zbiec.

Energiczny pościg za włamywaczem został wszczęty.

Jaskólski przyznał się do włamania.

Oryginalny proces w stolicy.

Dotkliwa kara za obrazę pieniędzy państwowych.

Z Warszawy donoszą:

Warszawski Sąd Grodzki XII okręgu rozpatrywał wczoraj niezwykłą sprawę inż. F. oskarżonej o niewłaściwe nazwanie pieniądza państwowego i wywołanie w ten sposób zgorszenia i zamieszania w tramwaju. W czasie jednej z podróży tramwajem, p. F. dała konduktorowi 10 złotowy banknot i gdy ten proponował jej wydanie reszty 5-groszówkami miedzianemi, oburzyła się, mówiąc:

— Ja tych śmieci nie przyjmę!

Konduktor tramwajowy, uświadomiony obywatel polski, zatrzymał tramwaj, wezwał policjanta i spisał protokół organizując w ten sposób słuszną lekcję dla p. F. o poszanowaniu pieniądza państwowego. Na wczorajszej rozprawie sąd odrzucił wnioski obrońcy p. F., który łagodził jej słowa, twierdząc iż wzgardzone 5-groszówki nazwała ona zdrobniale „śmieciuszkami" i po odbyciu rozprawy, skazał inżynierową F. na 50 zł. grzywny. W ten sposób nabierze ona może większego szacunku dla 5-groszówek.

Cztery osoby zginęły w płomieniach.

Pożegnalna pocztówka desperatki.

Z Poznania donoszą:

Groźny pożar wybuchł w stodole rolnika p. Wiktora Jankowskiego w Kowalewie (pow. pleszewski). Ogień powstał w stodole, w której nocowali wędrowcy nieznanego nazwiska, a mianowicie dwie kobiety i mężczyzna oraz parobek pogorzelca Dorabiała. Wszyscy czworo

zginęli w płomieniach.

Oprócz stodoły spłonął chlew z żniwem i narzędzia rolnicze łącznej wartości około 40 tys. złotych.

Przyczyny powstania pożaru jeszcze nie ustalono. Niestwierdzono też nazwisk nieznanych podróżnych, którzy ponieśli śmierć w tak tragicznych okolicznościach. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowa, która przeprowadziła bardzo szczegółowe dochodzenia.

* * *

Na torze kolejowym między Ostrówkami a Chodzieżą najechał pociąg późnym wieczorem na mieszkankę Ostrówek 18-letnią Monikę Wierzbicką. Przy zmasakrowanych przez parowóz zwłokach znaleziono pożegnalną pocztówkę z której wynika, że Wierzbicka

popełniła samobójstwo.

Powodem niezwykle tragicznego kroku miały być nieporozumienia domowe, wskutek których opuścić ona musiała dom rodzicielski.

* * *

W Miałach (pow. czarnkowski) popełnił samobójstwo z broni palnej właściciel tartaku Paweł Hasse. Powodem samobójstwa był bardzo ciężki stan interesów handlowych ś. p. Hassego i upadłość tartaku.

* * *

W Boguszynku w pow. jarocińskim popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w skroń

emerytowany leśnik,

Stanisław Marcinkowski mieszkający przejściowo u swego syna. Przy sekcji zwłok stwierdzono samobójstwo.

* * *

Również znaleziono w lesie golęcińskim zwłoki nieznanego mężczyzny, wiszącego na drzewie. Przy nieznajomym znaleziono dokumenty na nazwisko Stanisława Jęczko, z Poznania (ul. Pałacza 38), ponadto przy zmarłym znaleziono 19.60 zł. gotówki, scyzoryk, obrączkę z czterema kluczami i obrączkę ślubną na palcu. Z napotykanych śladów wynikało, że nikt nie naruszył zwłok. Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to zwłoki samobójcy. W toku dochodzeń ustalono, że zmarłym był właściciel składu Hoppenheit, mieszkający przy ul. Nadbrzeżnej.

Trup bandyty w polu.

Potworne odkrycie wieśniaków.

Z Grudziądza donoszą:

Onegdaj o godz. 18.30 znaleziono w zbożu w polu pod Radzynem, obok szosy Radzyn—Wąbrzeźno zwłoki mężczyzny, które znajdowały się już

w zupełnym rozkładzie.

Po przeprowadzonych natychmiast dochodzeniach okazało się, że są to zwłoki znanego na terenie powiatu grudziądzkiego i powiatów okolicznych bandyty niejakiego Józefa Marzewskiego, liczącego lat 35.

W dalszych dochodzeniach ustalono, że ostatnio Marzewski w nocy z 8 na 9 lipca przy współudziale dwóch innych bandytów dokonał napadu rabunkowego na zagrodę rolniczki Otylji Grönkowej w Radzynie. W czasie tego napadu Marzewski został postrzelony przez syna Grönkowej i jak się dzisiaj okazało odbiegł od zabudowań zagrody Grönkowej około 400 metrów poczem padł trupem w zbożu na polu rolnika Stefana Skowrońskiego z Radzyna gdzie zwłoki jego leżały aż do dzisiaj.

Dwaj inni uczestnicy tego napadu zostali wkrótce przez policję wykryci i aresztowani i znajdują się w więzieniu.

Marzewski został ugodzony kulą w okolicę płuc, przyczem kula przeszła przez portfel i utkwiła w płucach powodując śmierć.

Piorun zabił dziewczynę.

Pożar kwitnącej zagrody.

Z Wilna donoszą: Przedwczoraj nad gminą brasławską przeszła silna burza, połączona z piorunami i ulewą, która wyrządziła w kilku miejscowościach znaczne szkody.

Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach.

W czasie szalejącej burzy we wsi Zabojeńce piorun uderzył w dom Jana Motuli, zabijając jego

20-letnią córkę Zofję.

Dom i zabudowania gospodarskie spaliły się doszczętnie.

W chlewie spaliły się również dwa wieprze.

Edmond Jaloux.

CYGAN.

Zdawało mi się zawsze, że po to, by zostać włóczęgą, trzeba powołanja równie nieodpartego jak po to, by zostać oficerem marynarki, lub aktorem. W każdym razie — o ile do tego „zawodu" istotnie potrzeba powołania z niebios — przyjaciel mój Emanuel Rémur był tego doskonałym przykładem.

Przybył do Paryża na studja z głębi prowincji Limousin i odrazu „urządził" się w stolicy. Ojciec jego, który był rejentem w jakiejś zapadłej dziurze wiejskiej, regularnie wysyłał mu pieniądze. Pensja ta, aczkolwiek minimalna, zapewniała mu spokojne utrzymanie, ale powiedz tu szczurowi, że ofiarowany mu kawałek sera ma wystarczyć na cały miesiąc!

Emanuel rzucał się na pensję swoją i wydawał ją w ciągu kilku dni. Robił to zresztą ze wspaniałomyślnością i szczodrością, albo częstując szampanem (och skromnej marki!) kobietki dzielnicy uniwersyteckiej, albo zapraszając przyjaciół i kolegów na wesołe hulanki. Kiedyś nawet oddał całkowitą swoją pensję biednemu koledze, potrzebującemu kuracji na południu i nie mającemu pieniędzy na podróż. A potem następowało prawdziwe życie Emanuela — złożone z przebiegłości, podstępów, awanturniczych przygód, skierowanych do jednego celu — uniknięcia głodu.

Żywił się jednak jakoś. W owych czasach niektóre bary jeszcze udzielały kredytu studentom, a następnie po cóż istnieją koledzy i przygodni znajomi? Z mieszkaniem sprawa przedstawiała się trudniej. Emanuelowi częstokroć zdarzało się sypiać na „świeżem" powietrzu. Noce wiosenne chętnie spędzał pod arkadami mostu Sekwany, i był z tego nawet dumny, ponieważ ze źle przetrawionej lektury zachował w pamięci pewne romantyczne pojęcia o nędzy. Bratał się chętnie z głodomorami swego typu, bardziej zresztą usprawiedliwionymi od niego, wobec tego, że liczyć nie mogli na początku miesiąca na pieniądze od żadnego rodzica. Ci przygodni towarzysze opierając się na pozorach, nie żywili niechęci do Rémur'a. Był zresztą równie obdarty, jak i oni. Najlepiej skrojone ubranie po tygodniu przyjmowało na nim wygląd gałganów, a po miesiącu — łachmanów. Posiadał dziwny dar zatłuszczania swoich kapeluszy, a w dodatku odznaczał się tym szczególnym chodem, który odrazu deformuje obuwie i wykrzywia obcasy. Pomimo takiego usposobienia sądzę, że przyjaciel mój, Emanuel Rémur był doskonale szczęśliwy.

W życiu zorganizowanem na podobną modłę, pożyczki odgrywają fatalistycznie rolę główną. Emanuel stał się wkrótce osobistością natrętną, której obawiają się wszyscy i którą określają mianem „nabieracza". Jednak na podstawie wychowania, jakie otrzymał, pozostała mu pewna wstydliwość, ponieważ za nic na świecie nie byłby się przyznał do głodu, lub nędzy dla wytłumaczenia częstej potrzeby zaciągania pożyczek. Bynajmniej Albo więc zgubił portmonetkę, albo też list wartościowy nie doszedł jeszcze. Niekiedy uciekał się także do bardziej oryginalnych tłumaczeń: potrzebował pieniędzy na wyjazd — na pogrzeb wuja na prowincji, na kurację kochanki, która została matką, na wykupienie rodzinnej pamiątki z lombardu. Nie cofał się przed niczem. Nigdy nie zwracał integralnie pożyczonych sum, ale po odebraniu miesięcznej pensji od ojca obchodził kolegów i spłacał im w przybliżeniu czwartą część zaciągniętego długu, poczem nanowo rozpoczynał obdzieranie swych ofiar.

Niema poco tłumaczyć, że o jakichkolwiek przygotowaniach do egzaminów nie mogło być mowy w podobnych warunkach. Po pięciu latach takiego trybu życia syna, p. Rémur starszy, rozwścieczony, wezwał go do powrotu do Limousin. A gdy Emanuel odmówił, obciął mu brutalnie środki do życia. Emanuel zatem zaznał prawdziwej nędzy w ciągu kilku lat, tem bardziej, że ludzi jego pokolenia zastąpili inni, darzący go mniejszą sympatją i współczuciem. Pozostali mu wprawdzie niektórzy dawniejsi koledzy, obecnie lekarze i prawnicy w Paryżu, ale wielu z nich, obarczywszy się rodziną, wypraszało go za drzwi, inni znowu, otrzeźwieni doświadczeniem życiowem, stali się nieczuli. Byli i tacy, co odmawiali poprostu dlatego, że Emanuela uważali za natręta, nadużywającego uprzejmości ludzkiej.

Nie przestałem go widywać. Stał się politowania godny. Złośliwy bronchit wyczerpał go. Żartował jeszcze na temat swoich nieszczęść, ale już na ton odrębny.

— Ach! — mawiał — Gdybym kiedykolwiek zdobył trochę pieniędzy, nie roztrwonię ich już więcej!

Słowa te musiały wzruszyć los. Wkrótce potem zmarł p. Rémur — ojciec. Emanuel uważał go zawsze za biednego, zapracowanego człowieka, ale był to skąpiec, który pozostawił wielki majątek. I oto mój Emanuel znienacka został bogatym człowiekiem. Wyznam, że był komiczny: robił wrażenie ślepej kury, która znalazła ziarno. Został zmuszony ubierać się czysto, mieszkać przyzwoicie i przyjąć posługaczkę. Rzeczy te onieśmielały go. Nabrał powoli zwyczajów spokojnego obywatela. Przesiadywał w domu spędzając czas na czytaniu gazet i grywał w manillę ze znajomymi.

Pewnego dnia jednak zjawił się u mnie z miną zaambarasowaną, a porozmawiawszy o różnych rzeczach, rzekł wkońcu:

— Posłuchaj, czy możesz mi zrobić przysługę? Przed chwilą zgubiłem portfel. Czy nie mógłbyś mi pożyczyć 300 franków? Zwrócę ci je jutro.

Uwierzyłem mu, ale nazajutrz nie zgłosił się do mnie. „Wielkie rzeczy!" — pomyślałem. „Z pewnością zapomniał".— Jednak po dwóch miesiącach powtórzyła się ta sama komedja i żart począł mi się wydawać niesmaczny.

W tym czasie spotkałem kilku znajomych, którzy uskarżali się przedemną na te same fakty. To też, gdy Rémur po raz trzeci zgłosił się do mnie po pożyczkę nie przyjąłem go grzecznie.

Miał minę skonfundowaną.

— No, powiedzże mi wkońcu, — rzekłem mu, — co robisz ze swemi pieniędzmi. Czyżbyś je już roztrwonił? A może idziesz śladami ojca i rozważnie umieszczasz wszystkie swe oszczędności? A może grasz? Albo hulasz? Wydajesz pieniądze na tancerki? Ale mów, gadajże wkońcu, wytłumacz się — Czemże tłumaczyć się mam? — rzekł mi wkońcu stary cygan. Przyznaję ci słuszność w całej rozciągłości: sytuacja moja niczem się nie da wytłumaczyć, ale...

— Ale co?

— Gdybyś wiedział, mój drogi, jak trudno jest dla człowieka takiego, jak ja, wydawać pieniądze, których się nie zarobiło!!!!

Tłum. L. M.

SPORT

Zwycięstwo czy porażka?

Dwa ciekawe dni w światku sportowym.

Kalendarzy sportowy na dziś i jutro zapowiada się niemniej ciekawie niż w ubiegłym tygodniu.

ŁKS rozegra spotkanie ligowe na własnym terenie. Tym razem przeciwnikiem Czerwonych będzie Ruch górnośląski, który ostatnio osiągnął kilka zwycięstw.

Na boisku Wimy dziś i jutro walczą zawodnicy klubów fabrycznych, w lekkoatletycznych konkurencjach o puhary Pana Prezydenta Rzplitej.

Zawody kolarskie, tennisowe bokserskie i gier sportowych dopełnią reszty programu.

Towarzystwo Przyjaciół Strzelca urządza na boisku ŁKS imprezę sportową z której czysty dochód przeznacza na cele kulturalno-oświatowe Strzelca.

Szczegółowy program imprez przedstawia się następująco:

W ŁODZI.

SOBOTA.

Lekkoatletyka: O godz. 15 na boisku Wimy odbędą się zawody klubów fabrycznych o puhary Pana Prezydenta Rzplitej.

Piłka nożna: Boisko Widzewa godz. 16: Hakoah II — SKS II — zawody o mistrzostwo rezerw kl. A.

Tennis: O godz. 15 na kortach ŁKS początek turnieju

o mistrzostwo wewnętrzne klubu.

Gry sportowe: Zawody o mistrzostwo ŁOZGS w klasie b i C:

1) boisko przy ul. Czerwonej godz. 15. koszykówka męska: Jutrzenka — Jutrznia, koszykówka żeńska: Makkabi — TUR. Koszykówka męska: Makkabi — strzelec.

2) boisko przy ul. Nowo-Targowej 24 godz. koszykówka męska ZMP — Orkan, koszykówka męska: Hakoah — Absolwenci.

3) boisko przy ul. Ogrodowej: godz. 15. koszykówka męska: Orle — HKS.

Boks: o godz. 18.30 w sali przy ul. Przędzalnianej 68, odbędą się międzyklubowe zawody pięściarskie, organizowane przez T. G. Sokół.

NIEDZIELA.

Lekkoatletyka Od godz. 9 rano dalszy ciąg zawodów klubów fabrycznych o puhary Pana Prezydenta Rzplitej.

TENNIS:

Dalszy ciąg turnieju ŁKS.

Gry sportowe: Dalszy ciąg zawodów klubów B. o mistrzostwo ŁOZGS na boisku przy ul. Czerwonej 8. Początek zawodów wyznaczono na godz. 10, przyczem grają następujące drużyny: koszykówka męska: Absolwenci — Strzelecki K. Sportowy.

Zawody sportowe: Na boisku WKS o godz. 15 Tow. Przyjaciół Strzelca urządza imprezę sportową, na program której złożą się: lekkoatletyka gry sportowe oraz o godz. 16-ej mecz piłkarski TKS (Toruń) — Hakoah.

Kolarstwo: O godz. 16 w Helenowie odbędą się wyścigi kolarskie i motocyklowe.

Piłka nożna: Boisko przy ul. Wodnej, godz. 11 rano zawody o mistrzostwo kl. C. ŁTSG III— Widzew III, boisko ŁKS, godz. 14.30 zawody o mistrzostwo kl. C. ŁKS III — WKS III, godz. 16. zawody o mistrzostwo Ligi PZPN: ŁKS — RUCH (Wielkie Hajduki).

NA PROWINCJI.

W Pabianicach odbędzie się turniej lekkoatletyczny i gimnastyczny, organizowany przez PSG.

W Zgierzu na boisku Gimnazjum Państwowego o mistrzostwo ŁOZGS klubów kl. B i C odbędą się zawody: o godz. 11 rano w hazenę Victoria — Orkan, zaś o godz. 12 w koszykówkę męska: Victoria — Orkan.

W Rudzie Pabianickiej odbędą się doroczne wyścigi konne DOK IV.

* * *

Rapid urządza kolarskie międzyklubowe wyścigi na Krzywiu.

* * *

W Krakowie odbędą się kolarskie mistrzostwa Polski w biegu na przełaj.

W stolicy odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tennisie oraz zawody kolarskie Węgry — Polska.

We Lwowie odbędzie się dziesięciobój o mistrzostwo Polski i bieg 3 klm. z przeszkodami.

W Poznaniu odbędzie się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Włochy — Polska.

* * *

Mecze ligowe odbędą się w następujących miastach:

w stolicy: Warszawianka — Pogoń.
w Krakowie: Garbarnia — Warta.
we Lwowie: Czarni — Wisła.

* * *

W zawodach o wejście do Ligi walczą następujące zespoły

w stolicy: Skra — Gryf.
w Poznaniu: Legja —ŁTSG.
w Lipinach: Naprzód — RKS.
w Wilnie: 1 p. Legionów — 76 p. p.
w Siedlcach: 22 p. — Sokół (Równe).

Bieg policyjno — sportowy

przez strefę zagazowaną.

W dniu 13 września r. b. (w niedzielę) odbędzie się na dystansie 25 kilometrów bieg kolarski naprzełaj policyjnych klubów sportowych województwa łódzkiego, organizowany przez Policyjny Klub Sportowy w Łodzi.

Program zapowiada się dość interesująco ze względu na indywidualny charakter biegu

o typie policyjno - sportowym.

Będzie to sprawdzianem sprawności policjanta, pełniącego służbę na rowerze w terenie lekko falistym, urozmaiconym, prócz dróg bitych, drogami polnemi, ścieżkami, przez teren lesisty i płaszczysty.

W czasie biegu zostaną dwukrotnie zastosowane maski przeciwgazowe przy przejeździe przez strefę zagazowaną. Również odbędą się w maskach przeciwgazowych strzelania z krótkiej broni wojskowej do upozorowanego w terenie nieprzyjaciela.

Start biegu kolarskiego odbędzie się w Rudzie Pabianickiej, obok przystanku tramwajowego „Janówek", punktualnie o godz. 12-ej.

1-szy propagandowy rajd motocyklowy

Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów.

Sekcja motocyklowa Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów organizuje w dniu 13 września r. b., za zezwoleniem Polskiego Związku Motocyklowego, zgodnie z regulaminem sportowym PZM, zamknięte zawody motocyklowe pod nazwą I-szy Rajd Motocyklowy w Pabjanicach.

Trasa biegnie przez Pabjanice — Wadlew— Lutomiersk — Szadek — Warta — Sieradz — Widawa — Łask — Wadlew — Pabjanice i wynosi 220 klm.

Start i meta przed lokalem Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów przy ulicy Zamkowej Nr. 1. Start punktualnie o godz 8-ej rano. Wyjazd nastąpi pojedyńczo według kolejności numerów startowych z miejsca przy pracujących silnikach, co jedną minutę.

Zgłoszeni zawodnicy muszą posiadać prawo jazdy i przynależność klubową PTC.

Na przebycie trasy ustanowiono następujące średnie szybkości: kl. A — 36 klm. na godzinę, kl. B — 40 klm. na godzinę. Deklarowanie wyższych szybkości

jest niedozwolone.

Klasyfikacja maszyn będzie uskuteczniona na podstawie sumy punktów karnych. Przy równej ilości punktów na lokatę motocykla wpływa wynik kontroli, stanu maszyny, pojemności cylindrów, decyduje mniejszy litrarz. Średnia szybkość obliczenia z dokładnością do ułamka kilometra.

Zdobywcy pierwszych miejsc w każdej klasie otrzymują po jednej wartościowej nagrodzie. Poza tem każdy, który ukończy rajd otrzyma artystycznie wykonaną plakietę pamiątkową.

Pierwsza tego rodzaju w roku bieżącym impreza sportowa w Pabjanicach, organizowana przez niezwykle ruchliwą sekcję motocyklową Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów pod przewodnictwem znanego na gruncie pabjanickim działacza sportowego, p. A. L. Jankowskiego, budzi zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa.

Konkursowy popis gimnastyczny na boisku „Kruscheendera"

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Pabjanicach na boisku Kruscheendera Wielki Konkursowy Popis Gimnastyczny oraz zawody lekkoatletyczne w 10-ciu poszczególnych konkurencjach o plakiet wędrowną ufundowaną przez Zarząd gospodarzy. W zawodach biorą udział towarzystwa przynależące m. in. do ŁOZTG. Wpłynęły dotychczas następujące zgłoszenia: ŁTSG Triumph i Siła (wszyscy z m. Łodzi). Aleksandrów, Tomaszów, Zgierz oraz zgłoszenia gospodarzy. Początek eliminacyjnych bojów lekkiej-atletyki nastąpi w sobotę po poł. Finał zaś tych że nazajutrz o godz. 8-ej rano. W godz. popoł. niedzielnych zademonstrowane będą Pokazy Gimnastyczne, które stanowić będą clou tej

niepowszedniej imprezy.

Dla zwycięskiego zespołu gimnast. ufundowana została przepiękna plakieta pamiątkowa, którą umieszczono w jednem z okien miejscowego przedsiębiorstwa handlowego. Pozostałą nagrodę w postaci statuetki przeznaczono dla indywidualnego zwycięzcy — zdobywcy największej ilości punktów — w zmaganiach lekkoatletycznych finałowych. Zdobywcy drugich i trzecich miejsc otrzymują dyplomy. Uczestnikom wręczone zostaną pamiątkowe znaczki. Program przewiduje jednocześnie pokazowy mecz koszykówki z udziałem silnej drużyny Triumphu oraz gospodarzy. Wieczorem odbędzie się zabawa we własnym lokalu połączona z różnemi atrakcjami. Zawody tego rodzaju ciekawe, które należą do rzadkich okazów jakie można było oglądać ostatnio w Pabjanicach, winny ściągnąć licznych wielbicieli tej królowej sportu (gimnastyki) na boisko Kruscheendera.

Na motocyklu i rowerze.

Wyścigi w Helenowie.

Jutrzejsza impreza motocyklowa i kolarska „Unionu" zapowiada się, ze względu na swój urozmaicony program, nadzwyczaj ciekawie, ponieważ sprinterzy w spotkaniach dwójkowych muszą wydać z siebie maksymum swych umiejętności, aby zebrać odpowiednią i wymaganą ilość punktów. Szósta rozgrywka o tytuł mistrza województwa łódzkiego na torze żużlowym dla jeźdźców na solówkach i na maszynach z przyczepkami skupi napewno licznych widzów.

Program wyścigów przedstawia się następująco:

Spotkania dwójkowe dla sprinterów na 800 metrów: 1) Stef - Szmidt, 2) Pusz -Brauner, 3) Szmidt - Brauner, 4) Stef - Brauner, 5) Pusz- Szmidt, 6) Pusz - Stef i 7) start czwórkowy: Pusz, Stef, Szmidt i Brauner.

Bieg premjowy dla sprinterów na 10 okrążeń toru, w którym startuje 16 jeźdźców, włoski drużynowy bieg prześladowań dwóch drużyn, wyścig półdystansowy na 10 klm. z czterema finiszami z udziałem wszystkich kolarzy.

Motocykliści startują o tytuł mistrza województwa łódzkiego na torze żużlowym w biegu głównym, składający się z czterech przedbiegów, międzybiegu i finału.

Dla maszyn z przyczepkami przewidziany jest jeden bieg na torze żużlowym o tytuł mistrza województwa łódzkiego na przestrzeni 5 okrążeń i jeden bieg na torze betonowym na przestrzeni 10 okrążeń. Przewidziane są również dwa biegi na torze betonowym dla solówek na przestrzeni 8 okrążeń.

Na kortach Ł. K. S.

Turniej o mistrzostwo klubu.

Turniej rozpoczyna się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 3 po poł. i będzie kontynuowany w niedzielę od 8 rano. Jest to turniej wewnętrzno-klubowy o mistrzostwo klubu na rok 1931. Zgłosiło się ogółem do

40 zawodników i zawodniczek.

Ze względu na silną konkurencję zapowiada się niezwykle ciekawie. Jako dwie pierwsze nagrody są przeznaczone dwie rakiety, jedna ofiarowana przez łódzką wytwórnię rakiet „Frema", druga przez skład sportowych utensylij Z. Płaszka. W sobotę grają: pp. Rozenholc — Korcelli, Król — Potz, Wołyński — Dziurzyński, Wołowska — Landauowa, Szczepański — Cieślik, Smalewski — Głowacki, Lewi — dr. Landau, Adlerowa — Menkesowa itd. Turniej odbędzie się na własnych kortach ŁKS.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXIII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa.)

Wczoraj w trzecim dniu ciągnienia 5 klasy 23-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane następujące:

25.000 zł. na Nr. 151420.

15.000 zł. Nr. 31125.

po 5.000 zł. N-ry 74600 144953 154218

po 3.000 zł. na Nry 59829 73890 85770 123451 178014.

po 2.000 zł. na Nry 26016 37426 51106 86539 88378 92675 114333 127113 127382 143410 143436 149264 154726 202271 205283.

po 1.000 zł. na N-ry 8096 20672 37681 49550 68589 69986 74408 89737 83348 115104 89323 124220 143721 145818 150743 151385 153580 164406 197838 208779

500zł. na n-ry: [illegible]

Po 250 złotych wygrały numery następujące: [illegible]

38019 24 76 102 22 38 70 63 225 551 821
39182 90 447 74 82 579 737 958 40528 614 88 800
901 12 75 41089 156 93 285 394 507 610 48 705
[illegible]

930 131095 112 15 224 88 376 500 601 61 79 712
31 38 863 907 132127 225 517 698 812 42 906 54
98 133038 141 49 280 341 491 533 93 602 711 47
821 46 990 134202 8 79 334 50 70 404 530 56 666
774 888 982 96 135104 76 205 72 90 347 440 41
[illegible]

Radjo-kącik

NIEDZIELA.

10.15 Nabożeństwo z Krakowa, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Koncert popularny, 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., 13.20 D. c. koncertu, 13.40 „Kwadrans buchaltera", wygł. p. Antoni Szyller, 14.00 Muzyka, 14.10 „Obiady niedzielne", ypgł. p. E. Kiewnarska, 14.25 Pieśni ludowe, 14.50 Fantazja na temat ukraiński, odegra p. E. Gosk, 15.00 Odczyt roln. p. t. „O giełdzie mięsnej", wygł. p. J. Bułhak, 15.20 Pieśni ludowe, 15.30 Odczyt roln. p. t. „Uprawa malin, agrestu i porzeczek", wygł. in. Wł. Pietrzak, 15.50 Muzyka, 16.00 Odczyt roln. p. t. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", wygł. dyr. S. Mędrzecki, 16.20—16.40 Pieśni ludowe, 16.40—17.10 Program dla młodzieży, 17.15—17.35 Muzyka z płyt, 17.35 Kom. „Z przed stu lat", 17.40 Koncert popołudniowy, w przerwie komunikat Zw. Prac. Gmin Wiejskich, 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce, 19.25 —19.40 Muzyka z płyt, 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna, 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 20.15 Koncert popularny, w przerwie kwadrans literacki: St. Żeromski — humoreska p. t. „Kara", oraz repertuar Teatrów Miejskich, 22.00 Feljeton p. t. „Od lawendy do perfum Guerlain'a, wygł. p. J. Pajon-de-Moncets, 22.15 Komunikaty, 22.25 Program na dzień nast., 22.30 —23.05 Recital skrzypcowy Michała Erdenko, 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE, niedziela.

10.15 Nabożeństwo z Krakowa, 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10—13.40 Transmisje z Warszawy, 13.40 Skrzynka poczt., 14.00—14.35 Ks. dr. B. Rosiński: „Chrystus w kościele", 14.50—16.40 Muzyka i odczyty rolnicze, 16.40 Program dla młodzieży, 17.10 Muzyka z płyt, 17.35 Komunikat i koncert, 19.00 Rozmaitości i program na dzień nast., 19.20 Intermezzo muzyczne, 19.40—22.15 Transmisje z Warszawy, 22.15 Kom. meteorol., kom. sportowe oraz program na dzień nast., 22.30 Recital skrzypcowy, 23.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela.

8.55 Nabożeństwo, 10.05 Reportaż z wyścigów automobilowych, 12.15—12.30 Dr. Michaelis i dr. Leffson: „Rozmowa o opinji publicznej" Ch. M. Wielanda, 12.30 Koncert z Królewca 14.30 Pieśni ludowe rozmaitych krajów, 15.10 Theodor Däubler czyta własne wiersze, 15.40 Transmisja z Kroll - Etablissement. Muzyka wojskowa, następnie taneczna, 18.50 Pieśni hinduskie, 19.10—19.35 G. H. Heiland: „Wierzchem przez Meksyk", 19.35—20.00 G. F. Wehle: „Muzyka myśliwska", 20.00 Koncert z Monachjum. „Londyn — Berlin" radjopotpourri, dyr. Edw. Kuenneke, 22.10 Komunikaty, następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.37, Nowy Jork 11.22, Praga 376.97 —378.95, Wiedeń 79.44.1,2 — 79.72.1,2, Zurych 57.40 — 57.45, Berlin 47.02.1,2 — 47.42.1,2, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.12.1,2 — 47.32.1,2, Gdańsk 57.62 — 57.74, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.59 — 57.71.

Londyn. Nowy Jork 485.94, Paryż 123.95, Berlin 20.58, Montreal 490.50, Amsterdam 12.04 i pół, Bruksela 34.94.3,4, Włochy 92.91, Szwajcarja 24.91.1,2, Stokholm 18.16, Praga 164.05 Budapeszt 27.95, Wiedeń 34.58, Warszawa 43.37 Moskwa 9.44.3,8.

Paryż. Londyn 123.95.1,2, Nowy Jork 25.5 i trzyczwarte, Szwajcarja 497.50.

BAWEŁNA.

Liverpool, 11.9. Amerykańska — zamknięcie: wrzesień 3.56, październik 3.57, listopad 3.57, grudzień 3.61, styczeń 3.63, luty 3.67, marzec 3.71, kwiecień 3.75, maj 3.79, czerwiec 3.82, lipiec 3.85, sierpień 3.88. Loco 3.70.

Liverpool, 11.9. Egipska — zamknięcie wrzesień 5.24, październik 5.33, listopad 5.40 styczeń 5.6, marzec 5.80, maj 5.98, lipiec 6.14 Loco 5.80.

Nowy Jork, 11.9. Amerykańska. — zamknięcie: wrzesień 6.61, październik 6.71, listopad 6.81, grudzień 6.93, styczeń 7.01, luty 7.10, marzec 7.20, kwiecień 7.28, maj 7.37, czerwiec 7.44, lipiec 7.4. Loco 6.75.

Nowy Orlean, 11.9. Amerykańska — zamknięcie: październik 6.70, grudzień 6.94, styczeń 7.02, marzec 7.21, maj 7.38, lipiec 7.53 Loco 6.44.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY NIECO MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie obrotami na zebraniu giełdy dewizowej zmniejszyło się, dzięki czemu doznały one dalszej redukcji. Ogólna tendencja dla dewiz była cokolwiek mocniej, jakkolwiek różnice kursowe, z wyjątkiem dewizy na Szwajcarię, nie były duże. Poprawiły się kursy dewiz na Londyn o ½ gr. na 1 funcie, na Włochy o 1 gr. i na Szwajcarję o 7 gr. Pozostałemi dewizami na Paryż, Pragę i Wiedeń oraz wpłatami zwykłemi i telegraficznemi na Nowy Jork zawierano tranzakcje po kursach dotychczasowych. Banknoty dolarowe nabywano w niewielkich ilościach po poprzednim kursie.

PAPIERY PAŃSTWOWE NIEJEDNOLICIE.

W dziale papierów państwowych panowała dziś tendencja niejednolita jednak z odcieniem słabszym. Tylko 4% Poż. Inwestycyjna w serj. cieszyła się w dalszym ciągu niesłabnącym popytem i zyskała jeszcze 1 zł. na kursie. Z pozostałych w zaofiarowaniu były i obniżyły się 3 proc. Premj. Poż. Budowlana o 25 gr., 6 proc. Poż. Dolarowa o 1 proc. i 7 proc. Stabilizacyjna o półtora proc. Utrzymały się przy dotychczasowych kursach 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz 8 proc. Obl. Budowlana B-ku Gosp. Krajowego.

DUŻE OBROTY MIEJSKIEMI LISTAMI ZASTAWNEMI.

Popyt na prywatne papiery procentowe zwiększył się, dotyczył jednak tylko listów zastawnych miejskich, gdyż ziemskie oraz obligacje komunalne m. Warszawy były nadal zaniedbane. Tendencja kształtowała się wskutek tego niejednolicie. Podniosły się dość znacznie kursy 5 proc. L. Z. m. Warszawy o 1 zł. 75 gr., 8 proc. L. Z. m. Częstochowy o 1.40 zł. 8 proc. L. Z. m. Łodzi o 50 gr., i 10 proc. L. Z. m. Radomia o 1 zł. Niżej ceniono tylko 4½% L. Z. Ziemskie o 75 gr. i w porównaniu z dawnym kursem 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa, bez zmiany zaś utrzymały się tylko 8 proc. L. Z. m. Warszawy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Budowlana 32.75, Poż. Inwestycyjna serje 92.00, Poż. Konwers. 44.50, Poż. Dolarowa 64.50, Poż Stabilizacyjna 65.00, 62.00, 63.00 L. Z Banku Rolnego 83.25, Rolnego 94.00, Banku G. Kraj. 83.25, 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00 Obl. B. Kom. 93.00, L. Z T K Z Warszawy 49.25, 49.00, L Z T K Warsz. 69.00, 69.50, 69.25, L Z m. Częstochowy 60.40, T K m. Łodzi 64.50 64.75, T K m Piotrkowa 59.50, K Z T m Radomia 70.75, 71.00.

TENDENCJA DLA AKCJI — UTRZYMANA.

Notowania urzędowe kursów akcyj niczem nie różnią się od poprzednich, jakby dla potwierdzenia zasady, że te same przyczyny wywołują identyczne skutki. Znów jedynemi walorami, które można było nabyć w ilościach dostatecznych do notowań były Bank Polski i Ostrowiec i one też z łatwością uzyskały odbiorców na dotychczasowych warunkach. Zaofiarowania innych akcyj nie było zupełnie i próżno nabywcy czynili usiłowania aby doprowadzić do skutku także inne tranzakcje, gdyż ceny, jakie skłonni byli płacić nie odpowiadają jeszcze życzeniom posiadaczy materjału.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 116.50, Ostrowieckie 40.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12 września. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 21.25. — 21.50, pszenica 24.00 — 24.50, owies jednolity 21.00 — 22.00, owies zbierany 19.25— 20.25 jęczmień na kaszę 19.25 — 19.75, browarny 21.00 — 23.00, mąka pszenna luksusowa 47.00 — 57.00, pszenna 0000 — 42.00 — 47.00, mąka żytnia wg. t. p. 37.00 — 39.00, otręby pszenne szałe 14.75 — 15.25, otręby pszenne średnie 14.50 — 15.00, żytnie 12.00 — 12.50, rzepak zimowy 29.00 — 30.00, groch Wiktorja 26.00 — 30.00. Obroty małe podaż mała. Tendencja utrzymana.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Co chcecie?
Teatr Popularny (w sali Geyera) — Tamten
Bajka — Ogród Allaha.
Casino: Mąż swojej żony.
Capitol — Jej chłopczyk.
Corso — I. Pościg w płomieniach, II. Poznaj miasta polskie.
Czary — I. Rywal toreadora. II. Na straży prawa.
Grand - Kino — Afryka mówi.
Ludowy — Bezbronne dziewczę.
Luna — Hai - Tang.
Mimoza — Pieśniarz gór.
Odeon — Zdobywca serc.
Oświatowy — Dla dorosłych: Król białych gór; dla młodzieży: Simba.
Palace — I. Klub bezdzietnych. II. Siostrzyczka z Paryża.
Przedwiośnie — General Crack.
Splendid — Wygnańcy.
Spółdzielnia — Czarny orzeł.
Wodewil — Zdobywca serc.
Zachęta — Pieśniarz Paryża.

WINSZUJEMY.

Jutro: Eugenji,
Wschód słońca 5.04
Zachód — 6.01.
Długość dnia 13.09
Ubyło dnia 3.44.
Tydzień 37.

Duchy na fotografji.

Znak z innego świata.

Jeden z wybitnych dziennikarzy angielskich w ciekawy sposób opowiada o swoich wrażeniach odniesionych podczas seansu spirytystycznego.

— Byłem oddawna wielkim sceptykiem w odniesieniu do zjawisk spirytystycznych i podobnych. Mimo to jednak przyjąłem niedawno z wielkiem zaciekawieniem

zaproszenie na seans,

który miał się odbyć u zapalonej zwolenniczki „wiedzy tajemnej", p. Klary Deane. Doniesiono mi bowiem, że uczestniczyć będzie w seansie sławne medjum miss Estella Steady, córka dziennikarza, cieszącego się światową sławą. Zaznaczono mi, że miss Steady występuje w charakterze fotografki, zdejmującej... duchy!

Znaleźliśmy się w atelier. Na życzenie pani Deany usiedliśmy na ławce i odmówiliśmy razem pacierz. Następnie dokonano dwóch zdjęć. Czas wyświetlenia trwał od 12 do 15 sekund. Panna Steady oświadczyła później, że same duchy oznajmiaja jej jak długo ma trwać oświetlenie. Następnie udaliśmy się do ciemnego pokoju, w którym przystąpiła fotografka do wywołania klisz. Muszę stwierdzić że przez cały czas kontrolowałam wszystko nader skrupulatnie i nie wykryłem

najmniejszego oszustwa

i jeżeli istniało ono, to było wprost piekielnie sprytne, gdyż nie należę do ludzi naiwnych, idących łatwo na lep rozmaitych tricków...

Muszę jednak stwierdzić, że to co ujrzałem, przeszło moje oczekiwania. Dodam, że obie fotografje przedstawiały mnie, na jednej z nich prócz mojej osoby spostrzegłem otoczone jak gdyby mgłą oblicze mego serdecznego przyjaciela hr. Aleksandra F., który przed rokiem zmarł wśród tragicznych okoliczności. Muszę jeszcze dodać, że hrabia F. był spirytystą i przyrzekł mi raz zupełnie poważnie, iż

zjawi mi się po śmierci...

Na drugiej fotografji widniały mgliste zarysy twarzy kobiecej, w której rozpoznałem zupełnie dokładnie moją zmarłą przed dziesięciu laty matkę... Byłem niesłychanie wzruszony... I muszę stwierdzić, że znalazłem się wobec faktu, którego w sposób rozmowy wyjaśnić nie potrafię...

Tyle ów dziennikarz...

Pochodzenie pieniądza.

Rubel wywodzi swą nazwę od... rąbania.

Francuz liczy na franki, Anglik na funty, Włoch liry, Hiszpan pesety, Turek czasem posiada piastry, Niemiec posługuje się markami, Holender florenami, Moskal rublami itd.

Skąd te różne nazwy? Otóż frank pochodzi — jak twierdzą — od łacińskiego napisu „Francorum rex", który widniał na najstarszych złotych monetach francuskich. Angielski funt pozostaje w związku z wagą

odpowiedniej ilości srebra.

Hiszpańska peseta oznacza poprostu „cząstkę". Floreny pochodzą z Florencji, a ruble wywodzą swą nazwę od rąbania w który to sposób pierwotnie sporządzano tam tę monetę z metalu. Piaster oznacza cienką blaszkę, a grecka drahma wywodzi się od drassejn, co znaczy porywać. Złoty pochodzi oczywiście od złota.

Naiwne dzieci puszczy.

Rozkoszne życie bez pieniędzy.

Angielski antropolog, profesor Welshown, donosi na łamash „Daily Telegraph" o odkryciu w północnej części półwyspu Malajskiego nieznanego dotychczas plemienia ludzkiego, zwanego Panganami.

Szczep ten, żyjący wśród wysokich gór i niezmiernych moczarów, rozdzielających państewka malajskie, prowadzi życie koczownicze i posiada nadzwyczaj charakterystyczne cechy indywidualne. Jest to lud

dziki i pierwotny,

ale bardzo spokojny i uległy.

Panganowie nie prowadzą walk ani między sobą, ani z władcami przyległych państw, których uważają niemal za bóstwa i ulegają im bez protestu.

Największemi skarbami Panganów są sól i tytoń, bez których obejść się nie mogą.

Pod względem żywności zato są bardzo niewymagający i nieraz przez całe dni nie przyjmują pożywienia.

Znają wprawdzie wartość złota, nie mają jednak pieniędzy i nie używają ich, gdyż nie prowadzą wogóle

żadnego handlu,

oprócz chyba wymiany skór zwierząt, upolowanych na sól i tytoń.

Jeżeli któremu z nich wpadnie w rękę moneta, zagrzebuje ją czemprędzej, aby zmarli członkowie szczepu mieli czem handlować na tamtym świecie.

Nie zajmują się ani uprawą roli, ani hodowlą zwierząt, a wszystkie ich czynności pozostają w związku z potrzebami ich żołądka.

Jeżeli są głodni, wyruszają na polowanie, albo poszukiwanie jadalnych owoców i korzeni.

Uzbierawszy zapas żywności, żyją z niego aż do wyczerpania,

w zupełnej bezczynności.

Panganowie nie posiadają religji i nie mają pojęcia o Bogu.

Błąkają się wśród nich tylko jakieś mgliste wierzenia o wędrówce dusz.

Wierzą między innemi, że w tygrysach pokutują dusze przodków. Dlatego nigdy nie polują na te drapieżniki, lecz zaatakowani przez nie, głośno wołają imie któregoś z przodków.

Jeżeli imię zostało trafnie odgadnięte, tygrys nie robi im nic złego. Tak przynajmniej myślą te naiwne dzieci puszczy.

Pani z piórkiem

i piegowaty wisus.

Rzecz dzieje się w jednym z parków londyńskich.

Mały, piegowaty chłopak, zajęty jest rzucaniem kamieni do ptaków.

Podchodzi do niego starsza dama. Na głowie ma kapelusz,

przystrojony piórami.

— Niedobry chłopcze! — woła. — Czemu rzucasz kamienie na ptaki? To okrutne...

Chłopak patrzy na damę zpodełba, potem nachyla się, podnosi następny kamień i celując w ptaszka, mówi ponuro:

— A ów dżntelmen, który upolował ptaszka, co go ma pani na kapeluszu, to pewnie używał chloroformu, co?

Silne wrażenia skutecznem lekarstwem

na głuchotę.

Marek Twain napisał swego czasu zabawną historję o niemowie, która przemówiła...

Coś podobnego zdarzyło się ostatnio w amerykańskiem mieście Hull w Stanie Illinois...

W jednym z kościołów tamtejszych odbywał się ślub.

Narzeczony

był głuchoniemy.

Przed kilku laty na skutek silnego wstrząsu nerwowego ogłuchł i stracił mowę.

Niedawno głuchoniemy poznał młodą dziewczynę która zgodziła się zostać jego żoną.

Ceremonja ślubna zgromadziła duże grono krewnych i przyjaciół nowożeńców oraz tłum ciekawych, pragnących zobaczyć ślub głuchoniemego.

Nadeszła chwila kiedy kapłan zwrócił się do pana młodego z zapytaniem: „Czy masz wolną i nieprzymuszoną wolę?"

Wszyscy obecni byli pewni, że narzeczony odpowie na to pytanie twierdzącem skinieniem głowy.

Ale ku ogólnemu zdumieniu głuchoniemy głośno i wyraźnie odpowiedział:

— Tak!...

Silne wrażenie w czasie ślubu dokonało cudownego uzdrowienia... Głuchoniemy — przemówił!

Panna młoda dostała spazmów — niewiadomo czy z radosnego wzruszenia czy też może pod wpływem rozczarowania..

Wszakże głuchy i niemy mąż — to nie najgorsza rzecz...

Amator czarnej kawy

stracił żonę.

Zamieszkała w Buffalo (Stany Zjednoczone Am. Półn.) pani Nowakowa wniosła przeciwko mężowi swojemu skargę rozwodową, w której jako jedyny powód do rozwodu podała nałogowe przez męża pijanie czarnej kawy.

Nowak wypija podobno około 50-ciu szklanek czarnej kawy dziennie i wskutek tego zawsze jest rozdrażniony, a w pożyciu z małżonką — gwałtowny i brutalny.

Ołtarz na szczycie gór.

Msza kapelana skautów.

Ks. Folliet, wikarjusz parafji św. Maurycego we francuskiem mieście Annecy będący zarazem kapelanem grupy skautów tej partji odprawił ubiegłej niedzieli Mszę św. w schronisku alpejskiem, położonem **na wysokości 3.817 metrów,** w obecności około dwudziestu turystów

Świątobliwy ten kapłan, otrzymawszy na to specjalne pozwolenie biskupa wybrał się na grupę Mont Blanc z zamiarem odprawienia Mszy świętej.

na największej wysokości.

Doszedł wraz z gromada wiernych do schroniska położonego na wysokości 3.817 metrów i odprawiwszy tam nabożeństwo, wyruszył dalej ku szczytowi Gouter.

Po drodze jednak turystów wraz z księdzem — alpinistą zaskoczyła

sroga śnieżyca,

która wszystkich zmusiła do powrotu.

Ks. Folliet musiał zrezygnować z zamiaru odprawienia Mszy świętej na szczycie Mont Blanc.

Paryski przemysł rozrywkowy.

Tańce nad Sekwaną.

Wpływy wystawy kolonjalnej na choreografję.

Taniec zajmuje jedno z czołowych miejsc w rozrywkach Paryża. Najbardziej uczęszczane lokale, to ciągle dancingi a największym sukcesem music-halów to balet-girls. Niezwykłe powodzenie operetki Rose-Marie, którą grano przez 4 lata bez przerwy zawdzięczało właśnie malowniczemu baletowi „totem". Małe lokale nocne jak Jockey, Jungle czy też modne dancingi jak Boule-Blanche, a szczególnie elegancka Coupole są ciągle przepełnione Największą atrakcją midinetek pozostają zawsze niezliczone bal-musettes rozsiane po Paryżu. Liczni są też ci, którzy w dnie świąteczne tłumnie się udają do Robinson, przedmieścia o licznych dancingach, o przytulnych kawiarniach z tradycyjnemi

balkonami na drzewach.

Wszechwładna moda znajduje jednak w tańcu wiele oporu. Konserwatywny z natury Francuz woli swe tańce narodowe i na prowincji jeszcze tańczą w takt skocznych melodji Farnadolle, Bourre czy też Ronde. O ile tu tańce mają charakter dzielnicowy, prawdziwym narodowym tańcem francuskim jest walc. Przed wojną jeszcze uważano tango za taniec niestateczny i obecnie na prowincji w niejednym domu

tango jest wzbronione.

Walc zaś niezależnie od mody ciągle trzyma prym. Fala charlestonu i black-bottomu, która kilka lat temu zawładnęła Paryżem, doznała zupełnego fiaska.

Reakcja była bardzo silna i powrócono do tanga i walca, a ze skocznych tańców zatriumfowało hiszpańskie Passodoble, pełne gracji i humoru. Piękne melodje tanga, pierwsze nagrody dorocznego konkursu w Buenos-Aires spotkały się z ogólnem uznaniem.

Czy długo potrwa ten dobry ton i smak taneczny? Należy wątpić. Wystawa kolonjalna ma też znaczny wpływ w tej dziedzinie. Jedną z najładniejszych i najbardziej uczęszczanych atrakcji całego programu wystawy są tańce. Entuzjastyczna publiczność oklaskuje frenetycznie

baletnice z Kambodży,

popisujące się w świątyni Angkor, czy też tancerki Bali w teatrze Indji holenderskich, który nie spłonął wraz z innemi budynkami podczas ostatniego pożaru. Szkoda tylko, że się nie bierze przykładu z tych rytmicznych i wdzięcznych tańców z popisów hinduskiej prima-balleriny Inota Indyoka, choćby z pląsów czarnych tancerzy z Cote Ivoire.

Pornograficzne wyczyny Biguine, tańce Guadeloupy, mają raczej powodzenie i wpływ jego wkrada się coraz bardziej do dancingów, a co gorsze stają się popularne. Lecz tylko zblazowani bywalcy sal tanecznych są poplecznikami,

zepsucia w tańcu,

często jakaś Niemka lub Amerykanka goniąca za ekstrawagancją, płaci 100 fr murzynowi za ekscentryczny taniec Większość publiczności jest oporna wobec tej nowej mody, można zauważyć chęć wyzwolenia się z murzyńskiej mechanizacji tanecznej i poszukiwanie nowych form.

Taniec jako sport, tak jak go rozumieli starożytni Grecy, u których stanowił część programu edukacyjnego młodzieży oddawna zniknął: zachował się częściowo w krajach skandynawskich. Amerykanie wprowadzili, pod płaszczykiem sportu, rodzaj konkursu wytrzymałości tańca, który, powiedzmy to odrazu, nie ma nic wspólnego ze sztuką choreograficzną.

LITOŚCIWA PANI.



Pani usiadła przed lustrem
i patrzy na swe odbicie,
a za szybami deszcz pada,
już lato kończy swe życie.

W żurnalach mody paryskiej
wszystko pod znakiem jesieni,
martwi się pani — co kupić,
kiedy są pustki w kieszeni.

Tłum bezrobotnych wciąż wzrasta,
rząd walczy, traci już głowę,
panią ponosi patrjotyzm
więc idzie ratować... krawcowe.

Mąż jej nad brzegiem przepaści
weksli w proteście ma parę,
okropne czasy nastały,
w posadach drży nawet Poiret.

Rom.

Podsłuchane.

NIEPOROZUMIENIE.

— Nasi nowi sąsiedzi są w sobie zakochani po uszy. On ją zawsze całuje, gdy wychodzi z domu, a kiedy wraca już z ulicy posyła jej ręką całusy.

— Ja jej przecież jeszcze tak dobrze nie znam.

ZDRADZIŁA SIĘ.

On (do swojej ukochanej): — Przysięgnij, że jestem pierwszym którego kochasz!

Ona: — Chętnie to uczynię! Ale jacy wy mężczyźni jesteście dziwni, każdy z was żąda tego samego.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański